Nr 249. Kraków, Czwartek 1 Listopada 1906 Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Reposse i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kazlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklora, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od Administracyi „N. Reformy“.

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy **o wczesne odnowienie prenumeraty.**

Prenumerata wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech: miesięcznie 2 korony 70 hal.

„Nową Reformę“ można także prenumerować **w całem Cesarstwie Niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczanej w felstonie powieści Mimara p. t.:

„W nierównej walce“

oraz początek drukującej się w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad modrym Dunajem“.

Kandydatura konserwatywna.

Nie było to dla nas niespodzianką. Nic naturalniejszego nad to, że stronnictwo konserwatywne, przy obecnym wyborze uzupełniającym do Sejmu krajowego, stawia w Krakowie własnego kandydata. Trudno żądać, aby stronnictwo to taktykę abstynencyi, zastosowaną przez siebie przy ostatnich wyborach parlamentarnych, uprawiało stale i przeniosło ją także na teren wyborów sejmowych. Nie zadziwia nas także osoba, wysuniętego obecnie przez stańczykowskie stronnictwo kandydata. Wprawdzie był czas, gdy demokraci zaliczali dra W. Staniszewskiego do „swoich“ — a nawet zamieścili go na swojej liście kandydatów do Rady miejskiej z Koła inteligencyi. Dr Staniszewski wszedł wówczas po raz pierwszy do reprezentacyi miejskiej. Dalecy jesteśmy od czynienia drowi Staniszewskiemu, którego zdolności, pracowitości i energii nie zapoznajemy, zarzutu z tego, że od lat kilkunastu szedł już, w polityce miejscowej, otwarcie pod flagą konserwatywną. Widocznie przed laty, gdy stronnictwo demokratyczne zamieszczało dra Staniszewskiego na swej liście kandydatów radzieckich, nie dojrzało w drze Staniszewskim właściwego, na dnie jego duszy, tkwiącego usposobienia politycznego, była to więc ze strony demokratów „pomyłka serca“.

Więc nie zadziwia nas, powtarzamy, ani to, że stronnictwo stańczykowskie staje obecnie z nami do walki wyborczej, ani to, że jako szermierza swojego wysuwa dra W. Staniszewskiego. Ale nie możemy zgodzić się na proceder i sposób stawiania, a następnie forsowania tej kandydatury przez organ stańczykowski, wreszcie na argumentacyę, mającą tę kandydaturę uzasadnić.

Dr. W. Staniszewski ubiega się o mandat poselski do reprezentacyi krajowej w chwili niesłychanie ważnej, pod względem politycznym przełomowej. W powietrzu wiszą już powszechne wybory do parlamentu. Czuć oddech nowej ery, zastępów nowych ludzi, przedstawicieli szerokich mas ludowych, dotąd od udziału w ustawodawczej czynności odtrącanych, — tych mas, do których pochodzeniem swojem zalicza się także dr W. Staniszewski. Te powszechne wybory, to fundamentalne przekształcenie politycznego charakteru parlamentu austryackiego w duchu ludowym, jest olbrzymim sukcesem demokratycznych żywiołów wszelkich odcieni i narodowości.

Obecnie demokracya polska przystępuje do ostatecznego spełnienia drugiej części ważnego zadania: do zdemokratyzowania Sejmu krajowego. Bez spełnienia tego ważnego postulatu, równowaga polityki krajowej zwichniętąby została na rzecz centralnego parlamentu, z ogromną szkodą dla autonomii krajowej. Tutaj czeka stronnictwo demokratyczne walka zacięta z większością konserwatywną kraju, która zdecydowaną jest bronić, do ostatniego tchu, podziału kuryalnego, jawności i pośredniości wyborczej. A walka ta nie ograniczy się do sali sejmowej, wziąć w niej musi udział kraj cały.

Szermierzem tak pojętej reformy wyborczej do Sejmu krajowego był zmarły poseł demokratyczny, w którego miejsce rozpisano w Krakowie wybór uzupełniający na 7 listopada. — Był on jedynym demokratą z grupy posłów krakowskich; wszyscy inni kandydaci demokratyczni padli przy poprzednich wyborach, dzięki niesłychanej presyi i teroryzmowi partyi konserwatywnej, w jawności wyborczej czerpiącej swą siłę. Jest więc oczywistym obowiązkiem demokratycznych wyborców miasta Krakowa wybrać obecnie do Sejmu posła, któryby bronił postulatu reformy wyborczej, opartej na tych samych zasadach, jakie przyjęto dla nowej ordynacyi parlamentarnej.

I oto w tej przełomowej w całem państwie i w całym kraju chwili, wygłasza „Czas“ zdanie:

„Kandydatura p. Staniszewskiego jest wyrazem obecnego usposobienia politycznego“.

Jakiego, pytamy, usposobienia, i jakich sfer? O tem milczy wstydliwie organ, popierający kandydaturę p. Staniszewskiego, rozmyślnem milczeniem pokrywając jej właściwą, konserwatywną barwę. Ani jednem słowem, w długim artykule, nie wspomina organ panów krakowskich, że kandydaturę p. Staniszewskiego stawia i poleca komitet konserwatywny — komitetowi temu nadając ogólnikową nazwę „obywatelskiego“ — nazwę, do której chyba ma prawo każdy komitet, złożony z „obywateli“ krakowskich.

Musimy więc wyręczyć organ stańczykowski i podkreślić ten konserwatywny charakter kandydatury p. Staniszewskiego, odbijającej tak jaskrawo na demokratycznem tle epokowej chwili, wytworzonej przez dojrzewającą w Wiedniu reformę wyborczą z powszechnem prawem głosowania. To jedno wystarcza, aby konserwatywną kandydaturę sejmową w tym Krakowie, który do parlamentu wysyła dwóch demokratycznych posłów, uznać za anachronizm — za formalny zamach na istotne usposobienie polityczne olbrzymiej większości wyborców krakowskich.

Liczy się przytem na jawność wyborczą, na efekt presyi i teroryzmu tej samej kliki macherskiej, która złożyła dowody swej „odwagi“ przy wyborach poprzednich. Liczy się, jak z artykułu „Czasu“ niedwuznacznie wynika, na „mieszczaństwo“ krakowskie, na rzemieślników i przemysłowców. I jest w tej premisie część smutnej prawdy. Wciągnięci chwilowemi zdobyczami, osobistej raczej, niż publicznej natury sukcesami, nie zostali jeszcze rzemieślnicy i przemysłowcy nasi zmuszeni siłą wypadków do przekonania się, że pod fałszywym adresem składają swoje głosy wyborcze. Nie w wygodnym obozie stańczykowskim ich miejsce, lecz w obozie demokratycznym, wojującym o dobrobyt wszystkich sfer ludności, o zrównanie praw obywatelskich, znaleść się powinni rękodzielnicy, przemysłowcy i kupcy polscy. Polityka, na długość prolongaty wekslowej prowadzona przez kilku ambitnych i sprytnych menerów, mści się już na całem, zubożałem mieszczaństwie krakowskiem i pomści się niebawem jeszcze bardziej.

Czyż nie jest objawem wprost monstrualnym, że to samo mieszczaństwo, które sarka na wysokie ceny bydła, oddaje głosy swoje na kandydatów partyi nawskróś agrarnej, zamykającej granice dla przywozu bydła i powodującej przez to powszechną drożyznę? Czyż nie jest czemś niewytłomaczonem, że to samo mieszczaństwo, które zżyma się na olbrzymie, a zupełnie zbyteczne wydatki na nowe mieszkanie dla prezydenta miasta, przyznawać się chce dzisiaj do kandydata, który odnośne wnioski popierał w Radzie miejskiej! Ba, ci sami ludzie, którym solą w oku był powóz prezydenta miasta, sprowadzony z Wiednia, nie widzą dzisiaj takiego samego pojazdu dyrektora Kasy oszczędności, i dają się użyć za narzędzie do popierania jego kandydatury, do popierania polityki, reprezentowanej przez prezydenta miasta i za nim stojącą większość konserwatywną!

Przyjdzie chwila otrzeźwienia i przebudzenia się z niezdrowego snu. My spełniamy swój obowiązek, nawołując za wczasu do odwrotu z fałszywej drogi.

Kończymy stwierdzeniem faktu, że jeśli kiedy, to najmniej obecnie stosowna jest chwila do forsowania kandydatury stronnictwa, które legło taranem przed zdemokratyzowaniem kraju, które przywilej wyborczy uważa za własność kliki i odtrąca szerokie masy ludu od podwoi sejmowych. W takiej chwili nie ci, co barykady przed nowemi wznoszą pojęciami, wysyłani być powinni do Sejmu, lecz ci, co do tych barykad przypuszczają ataki.

Nie miejsce więc i nie pora na kandydaturę dra Staniszewskiego.

Kto zwycięży?

Z Poznania piszą nam pod datą 30 b. m.:

Nareszcie wiemy, co nas czeka! Nadzieja optymistów, że rząd pruski cofnie się w toczącej się obecnie walce o język wykładowy przy nauce religii, że ulęknie się — nie tyle może bohaterskiego oporu polskiej dziatwy i polskich rodziców, ile potworności własnych czynów i opinii świata cywilizowanego — zawiodła. Organ kanclerski „Nordd. Allgem. Ztg“ zamieścił wczoraj depeszę, jaką w sprawie tej walki dwóch posłów polskich wysłało do ministra oświaty, oraz odpowiedź ministra na tę depeszę. (Oba te cenne dokumenty podaliśmy już wczoraj w rubryce „Ostatnich wiadomości“. (Przyp. red.) — Z odpowiedzi tej wynika, że rząd pruski nie myśli o odwrocie, przeciwnie, że pragnie opór polski złamać siłą. Minister odrzuca bowiem żądanie rzeczonych posłów, ażeby zaprzestano karania dzieci polskich za to, iż zgodnie z wolą swoich rodziców i własnemi uczuciami wzbraniają się uczyć religii w języku niemieckim, postępowanie rodziców nazywa „podjudzaniem“, w dodatku czynem „niekulturnym“, a w końcu grozi, że zarządzenia w sprawie niemieckiej nauki religii będą przeprowadzone „wszelkiemi ustawą dopuszczalnemi środkami“. Znaczy to, że nadal karać się będzie dzieci polskie za ich opór chłostą, aresztem, zatrzymywaniem w szkole ponad rok 14, a rodziców karami pieniężnemi i więziennemi, jeżeli dalej podniecać będą bohaterski ten odruch swej dziatwy.

Znamy wszyscy barbarzyńskie pojęcie Prusaków o „kulturze“, ten owoc pruskiej idei państwowej aż nadto dobrze, więc dłużej nie potrzeba się nad niem rozwodzić. Ważniejszą na razie jest kwestya, jaki będzie dalszy przebieg tej heroicznej walki polskiego ludu i polskiej dziatwy z przemocą pruską. Bo sytuacya jest wręcz niezwykła.

Po raz pierwszy od szeregu lat społeczeństwo to zdobyło się na tego rodzaju opozycyę. Ostatnie jego pokolenia wzrosły w pojęciach najściślejszej legalności, co znaczy, że wpajano w nie bezustannie zasadę, iż tylko spokojnem i legalnem zachowaniem się nawet wobec gwałtów ze strony rządu pruskiego zdołają ocalić się przed grożącą im zagładą. Politykę eksterminacyjną rządu zwalczano na arenie parlamentarnej, przed sądami, paraliżowano ją niezmiernie intenzywną pracą narodową w formie przez ustawy jeszcze nie zabronionej, nigdy atoli nie stawiano zarządzeniom władzy czynnego oporu. Wyłamywanie się z tych zasad, koła, kierujące sprawami narodowemi, same jak najostrzej potępiały. I przyznać trzeba, że tą legalną drogą osiągnięto piękne rezultaty. Zdołano ocalić wszystkie niemal zagrożone pozycye, zespolić wszystkie warstwy w jedno jednomyślne, jednem uczuciem ogarnięte ciało, otworzyć drogę do wspaniałego wprost rozwoju narodowego, przedewszystkiem zaś utrudniono zaciekłemu wrogowi stosowanie jeszcze dzikszych i brutalniejszych środków gnębienia.

Dziś to takiemi zasadami kierujące się społeczeństwo zmuszone jest innej chwycić się taktyki. Opór przeciwko niemieckiej nauce religii ma wprawdzie charakter oporu biernego, ma nawet do pewnego stopnia podkład prawny, gdyż nauka religii w Prusiech nie należy wyłącznie do kompetencyi państwa, lecz wkracza także w kompetencyę władz duchownych, a jednak jest to już reakcya czynu na czyn, siły na siłę. Społeczeństwo nasze oświadcza otwarcie, że zarządzeniom władz w sprawie nauki religii się nie podda, że nie ograniczy się do przeciwdziałania im pośrednią drogą, lecz że wogóle ich nie uznaje za obowiązujące. I właśnie ten rys obecnej walki nadaje jej szczególne znaczenie, gwałtem nasuwa pytanie, jak się to skończy? Rządowi pruskiemu — gdy nie chce pogodzić się z tym odruchem — pozostaje do pokonania go już tylko drogą fizycznego przymusu.

Jakich chwyci się on sposobów przymusu, jak daleko się posunie?

Na razie stara się on jeszcze wciągnąć do tej walki na swoją korzyść pewną moralną siłę. Nie ulega wątpliwości, że domaga się on stanowczo pomocy Rzymu w tej sprawie, licząc na to, że głos papieża jeśli nie złamie, to przynajmniej osłabi opór. Rokowania w tym kierunku są w pełnym toku. Co do nas, to się ich absolutnie nie obawiamy. Władza dyecezyalna, całe nasze duchowieństwo polskie stoi dziś po stronie opierającego się ludu, po części nawet kieruje jego oporem. Rzym nie może potępić tego stanowiska swoich organów, a gdyby dla przyjaźni pruskiej zdobył się na taki krok, straciłby prawo do żądania posłuchu u ludu i rychłoby się przekonał, że posłuchu nie znajdzie. Wątpimy też, czy Rzym wogóle się odezwie. W kołach watykańskich wysoko cenią względy pruskie, lecz koła te są za mądre, aby dla nich zrazić sobie miały 20 milionowy naród polski. Już dziś odzywają się głosy, że mogłoby to do prowadzić do schyzmy. Głosy to odosobnione jeszcze — lecz znamionują mimo to usposobienie pewnych kół naszych.

Cóż więc rządowi pozostanie? Minister oświaty grozi, że przeprowadzi wszelkie wydane już zarządzenia. A zatem nauczyciele dalej znęcać się będą nad naszą dziatwą, dzieci o głodzie i chłodzie nadal po kilka godzin dziennie cierpieć będą areszt szkolny; rodzice, jeżeli się temu sprzeciwią, płacić będą wysokie grzywny, lub zapełnią więzienia. Już dziś stosuje się wszystkie te środki, a tymczasem ich skutek jest wprost przeciwny intencyom rządu. Mimo utrudnienia nam wszelkiej agitacyi w tym kierunku przez wytaczanie procesów naszej prasie, przez coraz częstsze rozwiązywanie wieców rodzicielskich, opór szerzy się jak płomień. Obecnie już bierze w nim udział **przeszło 40.000 dzieci polskich**, a coraz nowe gminy przyłączają się do tego jedynego w swoim rodzaju strajku. Tymczasem procesy wytaczane z tego powodu, liczą się już na setki, niema pisma, którego redaktorzy nie byliby już otrzymali pozwy na — śledcze przesłuchy!

Jednej rzeczy tylko obawiamy się tu w niemałej mierze, a mianowicie, iż władze pruskie będą wprost prowokowały ludność polską do gwałtów. Już dziś nie braknie usiłowań w tym kierunku. Rozgoryczenie ludu jest zaś tego rodzaju, że trudno mu będzie utrzymać się na stopniu dotychczasowego, zawsze jeszcze na pół biernego oporu. Już w kilku miejscach przyszło do starcia z władzami, już do jednej ze szkół wiejskich rzucono puszkę z naftą i szkołę spalono, już i strzały padały. Prasa nasza używa całego swego wpływu, aby powstrzymać lud od takich, zresztą zupełnie naturalnych wybuchów rozpaczy — lecz nie zawsze będzie to możliwe. I cierpliwość ma swoje granice. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że władze pruskie tylko czekają na takie wypadki i że w danym razie chwycą się teroru, zupełnie na wzór rosyjski. Krew wówczas mogłaby się polać strumieniami.

Nie tędy atoli droga do zwycięstwa. Odnieść je możemy jedynie przez żelazną wytrwałość w obecnym oporze. Już i uczciwsza opinia w Niemczech zaczyna sarkać na postępowanie władz pruskich, już i opinia zagranicy zaczyna bacznie śledzić naszą walkę. B.

Walka ta obfituje w takie mnóstwo epizodów i faktów, iż trudno przytaczać wszystkie. Dziś wyjmujemy z pism polskich i niemieckich zaboru pruskiego jeszcze następującą wiązankę szczegółów:

W Łojewie na Kujawach wzburzona ludność wybiła kamieniami okna w mieszkaniu nauczyciela, do którego nadto podobno strzelono przez okno. Na żądanie władzy pilnuje obecnie dzień i noc budynku szkolnego i nauczyciela dwóch stróżów, utrzymywanych kosztem gminy. W Wierzchnie w powiecie wyszyskim przyszło z powodu spraw szkolnych do kłótni między Niemcami a Polakami. Kłótnia zamieniła się w bójkę, w toku której Niemiec, niejaki Klawitter, uderzeniem pałki zabił Polaka. W Poznaniu zatrzymuje policya na ulicach młode panienki, spieszące na lekcye, i przeszukuje ich teki szkolne. W Gnieźnie toczyło się onegdaj kilka procesów, wytoczonych rodzinom polskim za to, że nie chcieli płacić grzywny, nałożonej na nich z powodu nieposyłania dzieci na areszt szkolny. Sąd za każdy dzień, w którym dzieci aresztu nie odsiedziały, skazał rodziców na 1 markę grzywny. Dla ubogich rodziców są to kary wprost srogie!

Z powodu ustanowienia większej liczby nauczycieli niemieckich, tytułem kary za opór dzieci, wzrosły wydatki gmin katolickich na szkołę w mieście Sremie o 32, w mieście Kurniku o 62 procent!

A mimo to opór wzmaga się.

Reforma szkoły średniej.

Stan dzisiejszej szkoły średniej u nas nie jest zadowalniający, w niejednym nawet punkcie wymaga gwałtownej i radykalnej reformy.

Ludwik Stasiak.

W Dzień Zaduszny.

Ten stary bednarz, to człowiek na prawdę „ostatni“. Na przykład jego toaleta. Odfotografowałem go, gdym zaś podobiznę jego pokazał redaktorowi warszawskiej ilustracyi, ręce mu się zatrzęsły:

— Zamieścimy go! Zamieścimy go! Pod kliszą wydrukuję napis: mamut.

— Daj pan lepiej tytuł: ostatni.

— Ostatni? To niezrozumiałe. Trzebaby łokieć artykułu pisać.

— Zatem jest wyjście. Nazwij pan ten obrazek: Mieszczanin z czasów Królestwa Kongresowego.

— Już nazwałem.

Niebieska czamara, jedwabny, błyszczący żupanik pod czamarą, odróżniały staruszka od postępowych nankinów, kamgarnów i marynarek. A gdy na Boże Ciało wdział liliową jedwabną czapkę, gdy się przepasał jedwabnym, kwiecistym pasem, to hołota miejska latała koło niego jako wrony około kaniucha. Lecą urwisze za wystrojonym panem Walentym i wołają:

— Waryat! Waryat!

Ale pan Walenty nietylko pod względem swej toalety był „ostatnim“. Niestety za cud, za nadzwyczajność uważać trzeba, że on jeden z mieszczaństwa potrafił utrzymać w rękach piękną, mieszczańską fortunę. Rozpacz bierze spojrzeć na nasze miasta, zwłaszcza na galicyjskie. Gdzie się podziało polskie mieszczaństwo? Za czasów Rzeczypospolitej kwitnęło, po rozbiorze kraju żyło, przed ostatniem powstaniem jeszcze dychało, za naszych młodych lat widzieliśmy na własne oczy ostatki zamożnych cechów, ostatki fortun. A dziś? Co to jest galicyjskie miasto? Urzędnicy, kramarze i... proletaryat.

Jeden, jedyny pan Walenty do dziś dnia dużą fortunę utrzymał. Za dobrych czasów na bednarstwie interes zrobił, pięć porządnych, suchych domów postawił, sto korcy wysiewu do ojcowizny dokupił. I trzyma majątek, żelaznemi rękami trzyma... Gdy skończył lat ośmdziesiąt, zaczął myśleć o... grobie. Wpadła mu do głowy dziwna myśl. Wymurować sobie grób. Zrazu wyśmiał się z własnej myśli. Przecie tylko panowie mają murowane groby. Ale potem przyszło pytanie, czemu on nie ma mieć grobu, jak panowie? Czy będzie jadł pieniądze, czy je zabierze na tamten świat? Do królestwa niebieskiego zaniesie gotowiznę, pięć domów i sto korcy wysiewu? Czemu on nie ma po śmierci porządnie leżeć? Poszedł do magistratu, kupił cztery sążnie cmentarnego wału, grób buduje, w kamienną bramę go ubiera. Dziwny grób. Od ulicy wprost wchodzisz do murowanego we wale grobu. Niby człowiek leży pod ziemią, a nie pod ziemią. Bramę zamykaja grube, żelazne drzwi...

Zatrzymał mnie pan Walenty, gdym w dzień Wszystkich Świętych błąkał się po cmentarzu:

— Co będzie za rok, panie?

— Czy ja wiem, co będzie? Może Anglia straci do tego czasu Indye.

— Ja się pytam pana, co z nami będzie za rok? Nie z nami, panie, ale ze mną. Bo przecież pan może nie przelazł przez czterdziestkę. Ale ja? Ośmdziesiąt jeden.

— No więc cóż z tego?

— Przyjdzie mi umrzeć. Pan zaś...

— Kto tam wie, kto pierwszy z brzegu.

— Ja, panie, ja. Ośmdziesiąt jeden!

— Głupstwo! Ręczę, że pan przeżyjesz tysiące dzieci, które na kuli ziemskiej dziś się urodziły, a jutro umrą. A więc logika: ja jestem z brzegu, bo mam lat ośmdziesiąt jeden, nie jest wcale logiką.

— Śmieszne. Bardzo śmieszne.

— Cóż tu jest śmiesznego?

— Wie pan co? Ja tak dziś w dzień Wszystkich Świętych po grobach chodzę, no...

— No.

— Od dziś dnia za rok po mnie ludzie chodzić będą.

— Pan jesteś prorokiem?

— Będą ludzie po mnie chodzić. Po moim wale! Po moim murowanym grobie!

Odczepiłem się od pana Walentego. On mię nudzi. Konwersacya z mieszczaninem bez wykształcenia i kultury? Nie widzę powodu, dlaczego miałbym wysilać się na dowody, że on nie musi w tym roku umrzeć. Co mię to zresztą obchodzi, czy on umrze, czy żyć będzie. Ten bednarz ani mi swat, ani brat.

Nie widziałem pana Walentego przez jesień i zimę. W lecie znowu się na oczy nasunął. Zauważyłem, że w słonecznych dniach co dzień na cmentarz przed południem idzie. Zauważył to również radca, mecenas i doktor.

— Po co on na cmentarz chodzi?

— Co tam robi ten starowina?

Pytanie radcy i mecenasa zaostrzyło moją ciekawość. A ciekawość ludzka czasem nie da się rozumnie wytłomaczyć. Nic mię nie obchodzi ten człowiek, a przecież ciekawy jestem, co on na cmentarzu co dzień robi. Poszedłem za nim, patrzę... Stanął pan Walenty przy własnym grobie, dobył z kieszeni klucz, otworzył na oścież drzwi, do wschodu słońca położone, usunął się, aby promienie słoneczne do wnętrza wpadały.

— Co pan robisz?

— Suszę grób.

— Jak to pan suszysz grób?!

— Żeby wysechł. Widzi pan, kazałem wszystko betonować, za betonem jest warstwa papy, która z gruntu wody nie przepuści. A choć wilgoć się do mego grobu nie wedrze, przecie ciągle beton mokry. Trzeba, żeby go wysuszyć od wewnątrz. Teraz upalne dnie, wpuszczam do grobu promienie słońca...

— Po co?

— Żeby grób był suchy.

— Po co on ma być suchy?

Zaśmiał się pan Walenty.

— A widziałeś pan moje domy? Byłeś pan wewnątrz?

— Byłem.

— Suche?

— Suche.

— No i nie wiesz pan, dlaczego grób suszę?

— Nie wiem.

— Cóż pan chcesz? Staramy się, aby mieszkania nasze na lat kilkadziesiąt było suche, a nie mam się starać, aby mieszkanie na tyle set lat...

Obróciłem się na obcasie, aby odejść. Ten stary mieszczanin plecie od rzeczy. Już kilka kroków odszedłem, gdy zatrzymał mię głos staruszka:

— Panie! Panie!

— Czego sobie pan życzysz?

— Chciałem się pana o coś spytać. Od kilku dni pana szukałem... Widzi pan, mój zimny wnęk czytał mi raz gazetę. Nic zrozumieć nie mogłem. I pragnąłem spotkać się z panem, aby się dowiedzieć...

— Pytaj się, panie Walenty.

— Powiedz mi pan, co to są właściwie te socyalisty?

— Jakie socyalisty?

— Teraz na starość ciągle się słowo to obija o uszy. A wyrozumieć nie mogę. Słyszałem, że oni chcą wszystko na opak, że chcą świat zupełnie zburzyć. I myślałem sobie, żeby pana prosić o wytłomaczenie, co to jest socyalizm...

Ogrom pytania. Jakże ja mu na to odpowiem? Co odpowiedzieć? Trzy dni mieć prelekcyę o postulatach socyalizmu? Tłomaczyć, o ile on jest jutrem i przyszłością ludzkości, o ile zaś literacką mądrością i nieziszczalnem marzeniem? Wykład na cmentarzu, na miejscu publicznem? Ależ podsłucha mię policyant, źle mnie zrozumie i zawiadomi policyę, że ja prowadzę propagandę, mającą za cel n. p. zmianę formy rządu. Kodeks karny przewiduje za to karę śmierci przez powieszenie. Krew we mnie stężała. Ależ, panie policyancie, ja wcale do tego nie zmierzam! Ja jestem zachwycony naszą formą rządu, doznaję rozkoszy do szaleństwa dochodzącej na myśl o naszej formie rządu. Nie. Ja na cmentarzu o socyalizmie wykładać nie będę. Na Jowisza! Przecież choćbym temu bednarzowi trzy dni to tłomaczył, to on i tak tego nie zrozumie.

— Mówże pan, co to są te socyalisty?

Rzekłem:

— Wracam z apteki. Patrzyłem się na barometr. Stoi źle. Jutro będzie deszcz.

* * *

Jako ta szyba wody morskiej, która do brzegu leci, o skałę uderza, w koronkę pian się rozbija... Jeszcze z pamięci nie wyszły przetykane żółtemi brzezinami świerkowe lasy, jeszcze tkwi w oczach złota jesień, — zima minęła, jak

Krytyka naszej szkoły średniej zapełnia już łamy pism codziennych i fachowych; obok licznych artykułów stworzyła dziś szereg broszur. Najwięcej jednak zwrócił na siebie uwagi referat zbiorowy, opracowany przez kilku członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych w organie tegoż p. t. „Muzeum". Referat, stanowiący spory tomik, ma tytuł: „Nasza szkoła średnia, krytyka jej podstaw i konieczność reformy".

W części pierwszej autorowie bardzo surowo ocenili szkołę średnią dzisiejszą. Po negacyi przyszły w części drugiej wnioski i plany. Wynik ostateczny rozstrząsań teoretycznych streszcza się w dwóch punktach: 1) stworzyć nową próbną szkołę, szkołę średnią, 2) zmienić szkołę dzisiejszą przez ulepszenia powolne. — „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych" podjęło myśl swoich kilku członków i wezwało ogół nauczycielski do pracy nad urzeczywistnieniem tego projektu. Utworzono w tym celu dwie komisye: lwowską i krakowską. Do pierwszej przyłączono przedstawicieli kół prowincyonalnych Towarzystwa ze wschodniej części kraju, drugiej dodano do współpracownictwa delegatów z kół Towarzystwa Galicyi zachodniej. Obie komisye dzielą się na sekcye, które obradować mają równocześnie nad zmianami w szkole dzisiejszej i nad planami dla szkoły przyszłej, przez jednych nazywaną „próbną", przez innych „nową" albo „polską". Po ostatecznem zebraniu i ugrupowaniu pomysłów i materyałów, przystąpią komisye do skrystalizowania sądów ostatecznych co do dwóch wymienionych powyżej punktów. Lwów przedstawi plan zmiany ustroju dydaktycznego i pedagogicznego w szkole dzisiejszej, Kraków zaś wypracuje zarys organizacyjny szkoły przyszłej.

Szkoła przyszła ma być internatowa, istnieć ma poza murami miasta większego, w otoczeniu przyrody. Uczniowie będą zajęci także pracą fizyczną i rozwijać będą indywidualność swoją w kierunku przez zdolność i talent wrodzony, każdemu wskazany. Osobna komisya finansowo administracyjna już teraz zacznie myśleć o środkach materyalnych i gromadzić fundusze na założenie i utrzymanie szkoły. Akcyę wprawdzie podjęli członkowie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i prowadzić będą własnemi siłami dzieło zaczęte. Ale ponieważ dzieło to wielkie, jest bowiem niejako dalszym ciągiem prac wiekopomnej Komisyi Edukacyjnej i służyć ma nie tylko jednej dzielnicy, ale całej ojczyźnie, całej Polsce, przeto do komisyj i sekcyj wprowadzone będą i osoby z poza nauczycielstwa, aby społeczeństwo było jak najdokładniej o pracach Towarzystwa poinformowane i głos swój także zabrać mogło, biorąc udział w zabiegach kulturalno-narodowych. Równocześnie, aby reformie teoretycznej zapewnić powodzenie praktyczne, — wzywa Towarzystwo i zaprasza do współudziału także najwyższą naszą magistraturę szkolną, od której przecież wiele zależy, czy nowe myśli dadzą się zrealizować.

Pracę w tej doniosłej kwestyi, rozpoczęła w niedzielę 28 b. m. komisya krakowska. Zgromadziło się licznie nauczycielstwo średnie i wyższe m. Krakowa, przybyli delegaci z kół prowincyonalnych. Obrady zagaił prezes Towarzystwa prof. dr Twardowski, który określił doniosłość chwili, ważność dzieła, treść pracy i jej cele. Komisya krakowska wybrała swym przewodniczącym rektora uniwersytetu dra Morawskiego, wiceprezesami zaś radcę E. Wolfa i dyrektora Leona Kulczyńskiego. Sekretarstwo ogólne poruczono profesorowi Łopuszańskiemu. Zorganizowano następnie 11 sekcyj specyalnych i ułożono regulamin prac komisyi. W najbliższym już czasie rozpoczną się prace i obrady sekcyj, członkowie zamiejscowi brać w nich mogą udział przez korespondencye, niečłonkowie zaś sekcyj mają zastrzeżony głos doradczy. m.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 30 października.

(Zwycięstwo reformy wyborczej i idei demokratycznej — Program prac parlamentarnych. — Sejmy. — Kiedy odbędą się nowe wybory? — Kompromis na Węgrzech? — Koepenick jako środek obstrukcyjny. — Humorystyczne wnioski nagłe).

A więc reforma wyborcza zwyciężyła. W poniedziałek 5 listopada rozpocznie się dyskusya w pełnej Izbie, a sądząc z ogólnego usposobienia nie jest wykluczone, że za trzy tygodnie ustawa będzie załatwioną. Nie potrzeba dziś rozwodzić się nad doniosłością reformy, która, pominąwszy pokrzywdzenia na punkcie ilości mandatów, jedynie Galicyę wyklucza z powszechnego i równego prawa głosowania. Ze 106 posłów tylko 32 z miast wybranych zostanie na zasadzie równego prawa głosowania, zaś inni, a zatem więcej niż $^{2}/_{3}$ wszystkich posłów galicyjskich, otrzymają mandaty podług systemu proporcyonalnego, skomplikowanego jeszcze koniecznością wyboru „zastępców posłów". Odpowiedzialność za to wyjątkowe stanowisko Galicyi spaść musi na większość konserwatywną Koła, która żadną miarą na równe prawo głosowania zgodzić się nie chciała. — Najbliższe wybory okażą, w czyim interesie postarano się o te postanowienia wyjątkowe, a przedewszystkiem, czy były one wskazane istotnie w interesie narodowym polskim. Także wyjątek uchwalony dla Galicyi, aby dopiero gminy, liczące więcej niż 1500 mieszkańców (w innych krajach 500), tworzyły miejsca wyborcze (Wahlort), jest nadzwyczaj uciążliwym dla ludności wiejskiej. Ale mimo te wszystkie poważne braki cieszyć się należy, że przecież zrobiono wyłom w przestarzałym systemie kuryalnym, że usunięto prawybory, że każdy obywatel bez względu na to, czy opłaca podatek lub nie, otrzymuje prawo głosowania na posła. — Przyszła Izba posłów, co nie ulega żadnej wątpliwości, będzie demokratyczną. Zapewne, będzie ona może w swojej większości konserwatywną. Ale większość ta spotka się oko w oko z poważnym zastępem ludzi szczerze postępowych rozmaitych odcieni i na tle parlamentarnem rozegra się wielka walka między demokratyzmem a konserwatyzmem. Spór o reformę wyborczą był początkiem tej walki, która w pierwszym swym okresie zakończyła się zwycięstwem idei demokratycznej. Najbliższym celem walki jest: zupełne zwycięstwo demokracyi postępowej.

Podług regulaminu, żadna inna sprawa przed załatwieniem dyskusyi rozpoczętej, a więc w tym wypadku reformy wyborczej nie może wejść na porządek dzienny. Cały listopad więc będzie poświęcony wyłącznie reformie wyborczej. Z końcem listopada zbiorą się delegacye, tak, że w grudniu Izba w razie załatwienia reformy, uchwali tylko jeszcze półroczne prowizoryum budżetowe, poczem zwołane zostaną Sejmy na krótką sesyę.

W styczniu parlament znowu się zbierze. Do ostatnich czynności tej Izby należeć będzie uchwalenie kontyngentu rekrutów i kilku pilnych ustaw ekonomicznych, między temi budowę kilku kolei lokalnych. Z końcem stycznia nastąpi przypuszczalnie rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów. Luty i marzec poświęcone będą Sejmom a w kwietniu odbyłyby się „rebus hic stantibus" wybory do parlamentu podług nowej ordynacyi wyborczej.

Dziś w kuloarach Izby powyższy program uważano prawie za pewny. Czy jakie nieprzewidziane epizody nie zniweczą wszelkich nadziei, które dziś żywiono, trudno przepowiedzieć. Dziś przeważał wielki optymizm, tak dalece, że nawet na konflikt węgierski zapatrywano się o wiele spokojniej. Krążyły pogłoski, że ministrowi Schoenaichowi udało się wynaleźć formułkę, na którą rząd węgierski się zgodził, czując się za słabym do podjęcia walki. Wyrazem tego optymistycznego usposobienia było nadzwyczaj gładkie uchwalenie dwóch ważnych ustaw galicyjskich (sprostowanie ksiąg gruntowych i ustawy naftowej). Do utrzymania posłów w dobrym humorze przyczynili się także radykali czescy i hr. Sternberg na spółkę z kilku Słowieńcami, którzy są przeciwnikami reformy wyborczej. Zgłosili oni aż 31 „wniosków nagłych", z zamiarem wstrzymania reformy wyborczej. Ale zwolennicy reformy uprzedzili ich, zgłaszając swój wniosek pierwej, tak że manewr się nie udał. Jak się później okazało, udało im się tylko dla 26 wniosków uzyskać potrzebną ilość 20 podpisów, podczas gdy reszta wniosków z braku poparcia poszła do kosza. A szkoda wielka, bo między nimi znajdował się np. wniosek p. Klofacza z zapytaniem do rządu, co zamierza uczynić, aby wypadek podobny do zajścia w Köpenick nie powtórzył się w Austryi. Hr. Sternberg zgłosił zaś wniosek, aby ściętym na rynku praskim w roku 1620 po bitwie pod Białą Górą wystawiono — pomniki w zamku królewskim na Hradczynie. Niestety, mało znalazło się posłów, uznających nagłość tych spraw, które więc w tym parlamencie nie zostaną już załatwione. W przyszłej zaś Izbie atmosfera będzie chyba poważniejszą.

Izba Panów dziś z niezwykłą nawet w tem ciele parlamentarnem szybkością uchwaliła upaństwowienie kolei północnej i doniosłą ustawę o ubezpieczeniu urzędników prywatnych. Życzenia długich lat i szerokich kół ludności zostały przez to urzeczywistnione. Ustawa o kolei północnej zostanie jutro cesarzowi przedłożoną do sankcyi i w czwartek ogłoszoną w urzędowej „Wiener Ztg".

Kolej północna, jako kolej prywatna przestała więc istnieć. Także ustawa o urzędnikach prywatnych w najbliższych dniach otrzyma sankcyę, wchodzi jednakże w życie dopiero w rok po ogłoszeniu, a więc dopiero w listopadzie 1907. *Sz.*

Zakupno pofortyfikacyjnych gruntów.

Kraków, 31 października.

Rada naszego miasta zajmie się dziś rozstrzygnięciem ważnej sprawy, która ciągnie się już od szeregu lat i posiada doniosłe znaczenie dla gminy i ogółu jej mieszkańców. — Jest to sprawa zakupna gruntów pofortyfikacyjnych. Rokowania w tym kierunku toczą się od dawna, od chwili, gdy zarząd wojskowy powziął stanowcze postanowienie przesunięcia fortecznego pierścienia poza linię dzisiejszą, ciągnącą się od Wisły na Półwsiu Zwierzynieckiem do bastyonu III u wylotu ulicy Długiej. Trasa nowej linii fortecznej biegnąć ma w linii Kopca Kościuszki, spadając z jednej strony od Kopca ku Wiśle, z drugiej idąc od Kopca w kierunku Łobzowa, Krowodrzy i Prądnika Czerwonego.

Ostatecznie ustalono, że gmina nabędzie 100 morgów 286°, czyli 160.286°, obejmujących: 1) cały obszar dzisiejszego zachodniego skrawka fortecznego od Wisły aż do bastyonu III przy ulicy Długiej, z wyłączeniem koszar artyleryi i ujeżdżalni przy ulicy Zwierzynieckiej; 2) oba szańce ziemne, z których jeden leży po obu stronach drogi, prowadzącej z Półwsia Zwierzynieckiego na Kopiec Kościuszki, drugi zaś naprzeciw zakładu kontumacyjnego przy gościńcu, prowadzącym z Krakowa do Prądnika Białego; 3) kawałek gruntu tuż za bastyonem III o przestrzeni 2092° kwadr.; 4) kilka skrawków gruntu, leżącego przy stacyi Czerwonego Krzyża i wojskowej stacyi gołębi pocztowych.

Grunta owe, podzielone na grupy, przedstawiają następujące przestrzenie: parcele nad Wisłą 1.830°; parcele między ulicą Zwierzyniecką a Wolską 19.702°; parcele między ulicą Wolską a Czarnowiejską 59.659°; Park Krakowski 15.343°; parcele między ulicą Karmelicką a młynówką Rudawy 35.460°; parcele między Rudawą a bastyonem III 2.092°; szaniec przy kontumacyi 6.673°; szaniec pod Kopcem 7.775° — razem 160.286°, czyli 100 morgów 286°. Delegaci gminy w rokowaniach z wojskowością żądali również odstąpienia na własność miasta całego wału kolei cyrkumwalacyjnej. — Zgodzono się, aby gmina nabyła prawo zakupna wału kolejowego na wypadek, gdyby przed rokiem 1940 (dotąd obowiązuje wojskowość kontrakt z koleją północną) kolej cyrkumwalacyjna została przełożona dalej poza miasto.

Cena kupna wyniesie 1 milion koron. Nadto gmina poniesie 100.500 K wydatku na następujące świadczenia uboczne: 1) mur obok koszar artyleryi przy ulicy Zwierzynieckiej 1500 K; 2) wynagrodzenie za parkan w przedłużeniu ulicy Krupniczej 400 K; 3) zwrot kosztów oszacowania gruntów 1600 K; 4) nowa pływalnia wojskowa po jej zniesieniu w Parku Krakowskim 50.000 K; 5) odszkodowanie dla Towarzystwa Czerwonego Krzyża za zburzyć się mający domek dozorcy 5000 K; 6) przeniesienie dwóch przęseł remizy Towarzystwa Czerwonego Krzyża 11.600 K; 7) koszt uporządkowania przy przedłużeniu ulicy Krupniczej 19.900 K; 8) koszt urządzenia ulicy Żabiej 10.500 K. Przedłużenie ulicy Krupniczej i uporządkowanie ulicy Żabiej nastąpi w możliwie prędkim czasie ze względu na budowę szkoły przemysłowej i zakładu weterynaryi przy studyum rolniczem.

Referat, który dziś przedstawiony będzie Radzie miejskiej, omawia jeszcze dalsze projekty, a mianowicie zakupno innych jeszcze gruntów, w pierwszym rzędzie celem uregulowania pewnej części Błoń. Rokowania są w toku, a wydatek przewidywany wyniesie 200.000 koron. Celem przedłużenia ulicy Krupniczej aż do ulicy Żabiej projektowane jest nabycie obok domu Stachiewiczów (co już nastąpiło w sierpniu b. r.) także przestrzeni 60 metrów przy realności św. Jadwigi za 53.060 kor. — Celem przedłużenia ulicy Dietlowskiej na prawy brzeg Wisły po przyłączeniu Dębnik do Krakowa, trzeba będzie dalej zakupić grunt od p. Idy Lasockiej (między Wisłą a torem kolei cyrkumwalacyjnej) za 104.000 koron.

Punktem drugim projektów jest kwestya uporządkowania i uregulowania wszystkich gruntów pofortyfikacyjnych, co obliczone zostało na 1,100.000 kor. Na pierwszy okres robót przewidywaną jest suma 500.000 kor. Inne roboty regulacyjne wyniosą 30.000 kor., tak, że ogólny wydatek wyniesie 2,094.000 kor., czyli okrągło 2,100.000 kor. Ponieważ suma powyższa potrzebną jest w gotówce, referat projektuje zaciągnięcie takiej pożyczki, aby uzyskać się mająca suma gotówkowa wyniosła 2,100.000 kor. O ile wskutek stopniowego, w miarę potrzeby zużywania niektórych kredytów osiągnie się dochód z procentów od chwilowo lokowanej gotówki, o tyle tworzyć się będzie fundusz na wykonanie dalszych robót regulacyjnych, albowiem wszelkie dochody z tych transakcyj wpływać mają do odrębnie administrowanego funduszu, mającego swoje specyalne przeznaczenie.

Referentem tych projektów na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, imieniem sekcyi ekonomicznej i skarbowej, będzie prezydent dr Leo, który zgłosi wnioski, domagające się:

1) Zakupienia od rządu 100 morgów 286° gruntu, położonego w Krakowie, Półwsiu Zwierzynieckiem, Zwierzyńcu, Czarnej Wsi, Nowej Wsi Narodowej i Krowodrzy za cenę 1,000.000 kor. i upoważnienia prezydenta do użycia walorów funduszu amortyzacyjnego miejskiego na złożenie kaucyi 666.666 kor. dla zabezpieczenia spłaty tej sumy.

2) Zakupienia od p. Lasockiej gruntu, zwanego „Klorygerówką" (8000° po 13 koron), od zakładu św. Jadwigi realności i zatwierdzenia dokonanego w sierpniu b. r. na podstawie uchwały sekcyi ekonomicznej kupna realności pp. Stachiewiczów (za 53.000 kor.).

3) Upoważnienia prezydenta do opracowania i przedłożenia Radzie wniosków w sprawie zakupna gruntów, sąsiadujących z Błoniami.

4) Przyznania kredytu w wysokości 2,100.000 kor., który pokryty być ma z nowej pożyczki. Odpowiednie rokowania wdrożyć ma prezydent i przedstawić Radzie ich wynik.

5) Wybrania osobnej komisyi, złożonej z prezydenta, obu wiceprezydentów i pięciu radców miejskich do przeprowadzenia w zastępstwie Rady miasta zakupna, regulacyi, uporządkowania, parcelacyi i spieniężenia gruntów, nabytych w myśl powyższych wniosków. Dochody z rozsprzedaży gruntów wpływać mają do osobnego funduszu, odrębnie od innych funduszów miejskich administrowanego, z którego zamknięcia rachunkowe wraz ze sprawozdaniem komisyi corocznie przedkładać należy Radzie miejskiej. Aż do zupełnego umorzenia pożyczki 2,100.000 kor., użyte będą dochody z rozsprzedaży gruntów wyłącznie tylko na oprocentowanie i amortyzacyę tej pożyczki, oraz na inwestycye, połączone z regulacyą i parcelacyą gruntów.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 30 października.

(Stan zdrowia burmistrza Luegera. — Alarmujące wiadomości — Izba handlowa i przemysłowa wobec drożyzny mięsa — Towarzystwo przyjaciół gimnazyum humanistycznego. — Poseł Pernerstorfer o klasycyzmie. — Dziwne szlaki ludzkiej myśli).

(x) Burmistrzem tutejszym, drem Luegerem, posiadającym bardzo wielu fanatycznych wielbicieli, a niemniej licznych wrogów, zajmuje się obecnie opinia publiczna bardzo żywo z powodu jego choroby. Komunikaty, pochodzące z magistratu, przedstawiają stan zdrowia dra Luegera jako pomyślny, przeciwnie zaś niektóre dzienniki twierdzą, że istnieją poważne powody do obaw. W sobotę wieczorem dr Lueger miał nieokreślony bliżej napad chorobowy, ale, jak zapewnia komunikat z magistratu, miała to być chwilowa tylko niemoc. Profesor dr Ortner, który odwiedził pacyenta w sobotę i w niedzielę, miał oświadczyć, że ogólny stan jego zdrowia jest pomyślny. Również profesor Ortner, jak domowy lekarz burmistrza, dr Szongott, zalecili pacyentowi stanowcze wstrzymanie się od wszelkich zajęć.

„Reichspost", organ stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, przynosi następujące informacye: Po nagłym napadzie dreszczów z gorączką zapadł dr Lueger w sobotę w głęboki sen. Nie był to wypadek zemdlenia, lecz głęboki sen skutkiem osłabienia po owym napadzie. Rany na nodze zniknęły zupełnie. Wywiązała się atoli ostra choroba nerek, która naturalnie pociągnęła za sobą afekcyę pęcherza. Lekarz ordynujący, dr Szongott w głębokim śnie nie widział objawu niespokojnego i zwołał też konsylium lekarskiego. Dr Lueger przyszedł wkrótce do siebie i w poniedziałek rano przyjął u siebie dyrektora kancelaryi Mayera, który mu przedłożył nowe sprawy urzędowe. Później konferował Lueger z wiceburmistrzem drem Porzerem, załatwiając awykłe sprawy miejskie. Lekarze nie zabronili mu pracy. Wreszcie przyjął dr Lueger drugiego wiceburmistrza Hierhammera, który zdał mu sprawę z posiedzenia komisyi dla elektryczności. Wobec Hierhammera rzekł prezydent: „Jestem z siebie zadowolony". Mimo to „Reichspost" zaznacza: „Stan zdrowia dra Luegera jest poważny, ale prawdopodobnie organizm jego przemoże chorobę. O podróży na południe myśleć na razie nie można".

„Die Zeit" pisze, że stan zdrowia Luegera, który obok dawnych cierpień zachorował na ostrą, choć nie groźną afekcyę nerek, jest poważny. Choroba nerek, bolesna w swoich objawach co do pęcherza i jego funkcyj, nie znajduje się prawdopodobnie w związku z dawną chorobą, to jest cukrzycą. Ale dawne cierpienia osłabiły odporność organizmu, skutkiem czego inne procesy patologiczne przybierają poważny przebieg. Wszystkie te wieści są żywo komentowane przez publiczność, która, jak wspomnieliśmy, żywo się zawsze zajmowała osobą burmistrza.

Sprawa drożyzny mięsa nie schodzi z porządku dziennego. Obecnie zabrała w niej głos tutejsza Izba handlowa i przemysłowa, której nie można posądzić o „rewolucyjne" zamiary. Oto Izba handlowa i przemysłowa uchwaliła domagać się od rządu, ażeby przy mającym się zawrzeć traktacie handlowym z Rumunią i przez dodatkową konwencyę z Rosyą dozwolił na przywóz z obu tych krajów przynajmniej takiego kontyngentu bydła rzeźnego, ażeby pokrył ubytek bydła serbskiego. Tymczasem, zanim traktat z Rumunią, a konwencya z Rosyą zostaną zawarte, żąda Izba handlowa, ażeby rząd przez rozporządzenie zezwolił na przywóz bydła z Rosyi i Rumunii.

Uchwała ta zapadła na podstawie referatu koncepisty Izby, dra Graetza. Jak referent wykazał, od r. 1899 aż do wiosny roku bieżącego ceny wołów opasowych, w miarę jakości, podniosły się o 13 do 20 prc., cena nierogacizny przeciętnie o 30 prc. W jesieni b. r. nastąpiła dalsza zwyżka cen. — Wbrew twierdzeniu agraryuszów w Austryi panuje brak bydła. Liczba bydła w latach 1880, 1890 i 1900 wynosiła po kolei 8,584.000, 9,643.000 i 9,511.000 sztuk. W stosunku do ludności z r. 1880 już ta liczba bydła była niewystarczającą, a mimo pewnego wzrostu dzisiaj jest tem mniej wystarczającą, gdyż równocześnie ludność wzrosła w znacznie większym procencie. W Wiedniu konsumcya mięsa zmniejszyła się. Ale trzeba uwzględnić jeszcze jedną okoliczność. Ostatnia konskrypcya bydła podaje daty z r. 1900. Otóż od r. 1900 do roku bieżącego wzrost liczby bydła był jeszcze powolniejszy skutkiem tego, że wywóz za granicę wzmógł się, a równocześnie brak paszy w r. 1904 przetrzebił zapas bydła. Obecnie więc stosunek liczby bydła do liczby ludności w Austryi stał się jeszcze niekorzystniejszym. Memoryał tutejszej Izby handlowej powinny poprzeć wszystkie inne Izby w Austryi i w ten sposób nadać tem większy nacisk żądaniu ludności, ażeby rząd otworzył wreszcie granice państwa dla obcego bydła rzeźnego.

Przejdźmy do innej sprawy, którą zajmuje się od pewnego czasu opinia publiczna wszystkich krajów, należących do Austryi, a którą w Galicyi najenergiczniej zaprzątał się ś. p. poseł Rotter. Chodzi o sprawę gimnazyum i wogóle studyów humanistycznych, tudzież stosunku ich do przyszłości uczącej się młodzieży. Prąd przeciwko studyom klasycznym coraz więcej wzrasta, co znowu zwolenników klasycyzmu spowodowało do skupienia się przeciwko rosnącym zastępom realistów. Na takiem tle polemicznem powstało w Wiedniu „Towarzystwo przyjaciół humanistycznego gimnazyum". W sobotę w małej sali tutejszego uniwersytetu wspomniane Towarzystwo odbyło nadzwyczajne zgromadzenie, na które przybyła znaczna liczba wybitnych osobistości świata urzędowego i naukowego. Z Polaków zjawił się dr Bobrzyński i szef sekcyi, dr Ćwikliński.

Z pośród mówców, którzy przemawiali na zgromadzeniu, największe może zajęcie wywołał poseł socyalistyczny, Pernerstorfer. Mówca oświadczył, że należy przedewszystkiem oddzielnie traktować sprawę reformy gimnazyów i sprawę wartości studyów klasycznych. A jeżeli przedstawiciel proletaryatu — mówił dalej p. Pernerstorfer — dla którego gimnazyum, jako szkoła dla jego młodzieży ma niewielkie znaczenie, występuje mimo to w obronie klasycyzmu i za utrzymaniem klasycyzmu, to dzieje się to właśnie ze względu na przynależność do partyi. Niemiecki socyalizm, jak powiedział Engels, może być dumnym z tego, że pochodzi od niemieckiej filozofii, a związek z Kantem i Heglem powoduje, że jesteśmy świadomi związku ze światem starożytnego klasycyzmu. Kant bez Platona nie byłby możliwym. My, jako zwolennicy nowego poglądu na świat, mającego otworzyć skarbiec wiedzy dla każdego, który ma zdolność do czerpania tej wiedzy, my, uważający się za stronnictwo kulturalne, nie chcemy puścić w niepamięć kultury świata starożytnego, pragnąc zatrzymać całe dziedzictwo cywilizacyjne starożytności. Tak mówił poseł Pernerstorfer imieniem socyalistów. I oto wysoce znamienne szlaki, któremi kroczy myśl ludzka.

*

Dni zadusznych na pustych cmętarzach tęsknoty,
Kołysane podmuchów jesiennych szelestem!
Duch Wam bratni, przychodzę i pośród Was jestem
W morzu wieńców szumiących, w powodzi lamp
[złotej.

Smutkiem — kryzom grobowym zawisnę u kwiatów,
Szarf kirowych żałobą od krzyżów powionę —
I oddechem przytłumię kaganki złocone
Na mogiłach, żałobny powiernik dwóch światów.

Od pól cichych i stawów, co mgłami zasnute
Niosą szumu modlitwę wkróś sielska i trzciny,
Zwionę płachty mgieł białe i poczną grać w nutę

Moich tęsknot żałobną — a oto pokutna
Gdy opadnie ćma deszczu na śpiące niziny,
Wstanie dusza a nich tęskna ogromnie i smutna.

Z. M.

Z kraju.

Ze sfer nauczycielskich. Ze Starego Sącza piszą nam: Ukonstytuowało się tu miejscowe ognisko Związku nauczycielskiego pod przewodnictwem p. Franciszka Japoła, nauczyciela w Starym Sączu, zast. przew. wybrano p. Jakóba Mroza, nauczyciela w Biegowicach, sekretarzem Wojciecha Zająca, naucz. w Starym Sączu, członkami zarządu Pawła Malika, kier. naucz. w Rytrze i Józefa Wyczesanego, kier. naucz. w Starym Sączu. Komisyę kontrolującą tworzą: Jan Kamiński, Michał Waśczyk, nauczyciele w Starym Sączu, Klementyna Jankowska, naucz. w Barcicach.

Z Żywca piszą nam: Ukonstytuowało się tu „Ognisko". Do zarządu weszli: p. Jan Chwierat kier. ze Sporysza, jako przewodniczący, pani Aleksandra Tournelle, kier. z Żywca, jako zast. przew. Karol Kozioł sekretarz, Walerya Gawinówna skarbniczka, Michał Klimosz, kier. szkoły w Zabłociu Joanna Suska, naucz. szkoły wydz. żeńskiej w Żywcu, Mieczysław Bahr, kier. szkoły w Łodygowicach, Michał Kusiak, nauczyciel szkoły męskiej w Żywcu i Antoni Trznadel, kierownik szkoły w Pietrzykowicach. Do komisyi kontrolującej weszli pp.: Walenty Jenke, naucz. szkoły męskiej w Żywcu, Antoni Żelazny, kier. szkoły w Rychwałdzie i Marya Funkówna, nauczycielka w Zabłociu. Delegatem na walny zjazd do Krakowa został wybrany p. Władysław Nowotarski.

Sejmik relacyjny posła Battaglii w Tarnowie nie wypadł znowu tak świetnie, jak to zaznaczyli „specyalni korespondenci" „Słowa Polskiego" i „Czasu". Nasze informacye z Tarnowa wykazują, że p. Battaglii z trudnością wywikłać się przyszło z interpelacyj, a w odpowiedzi na zarzuty dra Schützera (z. b. wcale nie socyalisty, jak to pisały „Słowo Polskie" i „Czas", lecz postępowego demokraty) musiał przyznać, że demokraci narodowi idą na rękę konserwatystom w sprawie reformy wyborczej, aczkolwiek odpowiedź tę przyobleki w osłonkę, że tylko „w sprawach narodowych" idzie razem z konserwatystami. Przyznał się także p. Battaglia, że jest zwolennikiem i głosował w Kole polskiem za systemem pluralnym, co demokratyczni wyborcy Tarnowa powinni sobie zapamiętać i co dr Schützer w swej przemowie należycie napiętnował, wskazując na dwulicowość zapatrywań pana posła, który oświadcza się za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania a równocześnie za pluralizmem.

„Słowo Polskie" i „Czas" donosiły, że p. Battaglii wyrażono votum zaufania, nie jednomyślnie, lecz „większością głosów". Wedle naszych informacyj i ta większość dosyć była wątpliwą, bo gdy przeciwnicy p. Battaglii zażądali skonstatowania ilości głosów, zwolennicy jego wszczęli hałas i spowodowali zamięszanie, z czego skorzystał przewodniczący i szybko oświadczył, że zamyka obrady. Zdaje się, że p. Battaglia przy najbliższych wyborach nie potrafi już uzyskać mandatu w Tarnowie.

Pożar w Żmigrodzie. Wskutek odezwy c. k. komendy krajowej żandarmeryi z dnia 27 października 1906 r. Nr 2.307/Adj. wzywam Szanowną Redakcyę po myśli § 19 ust. pras. odnośnie do artykułu, zamieszczonego w Nrze 234 czasopisma „Nowa Reforma" z dnia 14 października 1906 w dziale „Z kraju" pod napisem „O pożarze w Żmigrodzie" o ogłoszenie w najbliższym numerze tegoż czasopisma następującego sprostowania, nadesłanego mi przez c. k. komendę żandarmeryi w Krakowie.

Nieprawdą jest, że oburzenia godnem było postępowanie podczas pożaru żandarmeryi w Żmigrodzie, która w nieodpowiedni sposób obchodziła się z publicznością, uderzając kolbą karabinu tego, który największą zasługę koło zlokalizowania ognia położył i jakoby p. Jakubińskiego do sądu zaskarżono o „opór".

Natomiast prawdą jest, że p. Jakubiński wskutek zachowywania się podczas pożaru w Żmigrodzie nieodpowiedniego, wzywany kilkakrotnie przez żandarma, by miejsce pożaru opuścił, co nawet ze względu na jego osobiste bezpieczeństwo było ze wszech miar wskazanem, wezwaniu temu zadość nie uczynił, żandarmów zajętych przy pożarze napastował i w akcyi im przeszkadzał, tak, że żandarmerya za-

---

z bicza strzelił, lato minęło, znowu jesień. — A strasznie krótka była ta wiosna i to lato, a bez granic długa ta jesień i zima. Jako smutek...

W dzień Wszystkich Świętych nie poszedłem już na cmentarz. Przedewszystkiem dlatego, że nie mam tam nikogo. Powtóre dlatego, że nie znoszę owych z niemiecka ubieranych, z niemiecka oświetlanych grobów. Tego u nas nigdy za dawnych lat nie było. Były za to „Dziady". Na mogiłki niesiono kołacze i miody w darze dla zmarłych. W prozaicznych naszych czasach czystem niepodobieństwem wskrzeszać stare „Dziady", na niemiecką zaś ich parodyę niema co patrzeć...

Za to nazajutrz poszedłem w dzień zaduszny na opustoszały cmentarz. Żywej duszy. Słonko świeci na zwiędłe kwiaty, słońce się iskrzy w blaszanych laurach pomalowanych jaskrawą zielenią. Wygląda dziś ten cmentarz jak scena teatralna po wczorajszem przedstawieniu. Reszty wczorajszych dekoracyi, resztki japońskich lamp i niedopalonych świec. Ohydny zaduch stearyny włóczy się po cmentarzu od wczoraj. Oderwałem oczy od grobów, spojrzałem na drzewa. Smutek jesieni. Ten smutek stary jak świat. Na temat żółtych liści napisano tysiące wierszy. A każdemu poecie płaczącemu nad jesienią, zdaje się, że on pierwszy odkrył ten smutek jesieni, że on go pierwszy odczuł. — I mnie się tak zdawało.

Śpiewała dusza ograną na wszystkich katarynkach melodyę jesiennej rozpaczy i jesiennych łez. Zbudzić się? Uświadomić się, że jesienna przędza myśli, to nie lot orła, który nad Tatrami szybuje, ale mieszczańska lokomotywa, która po starych, jak świat, szynach się sunie? Po co? Tak dobrze duszy z tą jesienią, z tą nicością, z tą martwotą, z temi żółtemi liściami, które w gorejącem słonku się złocą...

Tak jest, w gorejącem słonku. Drugi listopada, a przecie ciepły, prawie upalny dzień. Na wale cmentarnym człowiek jakiś. Stoi przy otwartych, żelaznych drzwiach murowanego grobu...

— Co tu pan robisz, panie Walenty?

— Nie wie pan? Suszę sobie grób. Beton już prawie wysechł...

— No to cóż z tego?

— Jakto co z tego? Będzie uczciwe, porządne, suche mieszkanie na setki lat...

Byłem zły i rozstrojony tym smutkiem jesieni.

Mówiłem z przekonaniem:

— Głupi pan jesteś, panie Walenty. To wszystko jedno jak my leżeć będziemy. Ramzes ziołami i płótnem spowity, balsamem naperfumowany, wygląda tak samo, jak proletaryusz bez trumny, do grobu wrzucony. Jedna zgnilizna, jedna ohyda. Grób murowany? Po co? Po co grób wogóle? Trumna? Po co trumny? Niech lepiej wrzucą do dołu bez trumny. Proces przemiany człowieka w ziemię odbędzie się prędzej. Niech dyabli wezmą! Po co ohydnemi deskami odgradzać trupa od ziemi? chyba dlatego, żeby matki ziemi zgnilizną nie zarażać...

— Pan mówisz...

— Mówię, że to, co pan robisz, jest wielkiem głupstwem.

— Głupstwem? Mój suchy, porządny, uczciwy grób...

— Pański suchy, uczciwy, porządny grób...

Wpatrzył się we mnie starzec. Jakby w tych oczach był domysł, jakby teraz pojął, zrozumiał. Zaśmiał się lekceważąco i rzekł:

— Ee... To pan, jak widzę, jesteś socyalistą.

rządziła odprowadzenie go do domu przez Katarzynę Jakubowską ze Żmigroda.

Kraków dnia 27 października 1906.

C. k. radca sądu kraj. wyższego i prokurator państwa
Doliński.

Kronika.

Kraków, 31 października.

Następny numer „Nowej Reformy" wyjdzie w piątek wieczorem. Jutro z powodu uroczystego dnia WW. Świętych dziennik nasz nie wyjdzie.

Przed dniem Zadusznym. Jutro, w dzień Wszystkich Świętych, i po jutrze, w dzień Zaduszny, dawnym zwyczajem mieszkańcy miasta odbędą gromadną pielgrzymkę na cmętarz, by przystroić w wieńce groby drogich sobie osób zmarłych i zapalić na mogiłach światła. Przygotowania w tym celu widoczne są już w mieście od dni kilku; w handlach z kwiatami ruch wre ożywiony, również w Sukiennicach w kramach i na Rynku sprzedaż wieńców gotowych i jedliny odbywa się przy licznym napływie kupujących. Jak co roku, na rogach ulic pojawiły się ogłoszenia, w których komitet Stowarzyszenia Wincentego à Paulo nawołuje ogół mieszkańców do ograniczenia wydatków na przystrajanie mogił, z wezwaniem, by pieniądze, na ten cel przeznaczone, składali na ubogich.

Z ruchu wyborczego. Podczas gdy stronnictwo stańczykowskie zwołuje konwentykle i rozpuszcza macherów, celem wyławiania pełnomocnictw od wyborczyń i instytucyj — popiera stronnictwo demokratyczne kandydaturę dra Ignacego Petelenza w sposób jawny i otwarty.

W niedzielę odbędzie się o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej, zwołane przez komitet demokratyczny publiczne zgromadzenie wyborców krakowskich. — Na porządku dziennym: mowa posła parlamentarnego dra Ignacego Petelenza, jako kandydata na posła do Sejmu krajowego.

Jutro we czwartek odbędzie się w lokalu „Nowej Reformy" posiedzenie pełnego komitetu demokratycznego. Początek o godzinie 6 po południu.

Z miasta piszą nam:

Zwracamy uwagę wyborczyń krakowskich na wyłudzanie od nich pełnomocnictw przez różne kreatury stańczykowskie. Niech też obywatelki m. Krakowa ocenią doniosłość przyznanych im praw i nie dadzą się wyzyskiwać, ani zastraszyć próżnemi groźbami, lecz z głosu swego zrobią użytek taki, jaki im przekonanie ich dyktuje.

Konkurs nauczycielski. Zarząd główny T. S. L. ogłasza konkurs na 2 posady nauczycieli dla klas pospolitych z wymaganą kwalifikacyą do udzielania języka niemieckiego: 1) przy szkole im. Tadeusza Kościuszki w Białej, 2) przy szkole im. Maryi Konopnickiej w Ostrawie Morawskiej. Płaca roczna 1400 koron, dodatek na mieszkanie 140 koron i dodatek miejscowy 100 koron, łącznie koron 1640. Pierwszeństwo mają kompetenci z egzaminem wydziałowym z I. grupy. Podania należycie udokumentowane wnosić należy do zarządu głównego T. S. L. w Krakowie (ul. Floryańska l. 15) najdalej do 15 listopada r. b. Nadmienia się, że nauczyciele, zajmujący posady przy szkołach publicznych, otrzymują od Rady szkolnej krajowej urlopy na czas pełnienia obowiązków przy szkołach T. S. L., przyczem nie tracą lat służby, oraz przywiązanych do niej pięcioleci.

Z teatru miejskiego. „Wiśniowy sad", 4 aktowa sztuka Czechowa, uznana jednomyślnie przez krytyków rosyjskich (D. Mereszkowskij, Szestow i w. i.) za najprzedniejszy utwór autora „Wujaszka Wani", odegranym będzie w sobotę dnia 3 listopada na scenie krakowskiej. Będzie to równocześnie pierwsza polska premiera „Sadu wiśniowego". Dyrekcya zamierza przystąpić do wystawienia wszystkich pięciu większych sztuk Czechowa; w tym celu w sezonie bieżącym wznowionym będzie zeszłoroczny „Wujaszek Jan", wznowienie zaś poprzedzi nowość sobotnia. Ważniejsze role w sztuce objęli pp. Wysocka, Arkawin, Borodzicz, Stubicka, Jutkiewicz, Sobiesław, Solski, Mielewski, Zelwerowicz, Szymborski, Leszczyński, Puchalski, Bończa.

Sanitarne sprawy miejskie. Komisya sanitarna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta, M. Chylińskiego. Przedmiotem obrad były opracowane przez podkomitet projekty organizacyi miejskiej służby zdrowia. Komisya przyjęła całą instrukcyę dla lekarza naczelnego — oraz część instrukcyi dla lekarzy miejskich. Według § 4 tejże instrukcyi, do zakresu działania miejskich lekarzy obwodowych należeć będzie: dozór pod względem hygienicznym i policyjno-sanitarnym w powierzonym sobie obwodzie, sprawowanie agend lekarzy szkolnych, wydawanie opinij lekarskich, bezpłatne leczenie, szczepienie i rewakcynowanie, oraz współdziałanie w innych agendach miejskiego urzędu zdrowia.

Kraków dla ubogich. Wczoraj d. 30 października odbyło się w biurach VI wydziału magistratu pod przewodnictwem swych prezesów, XXII zwyczajne posiedzenie sześciu grup opiekuńczych dla ubogich miasta Krakowa, na którem uchwalono i rozdzielono, tytułem wsparć stałych i taryfowych, między 229 ubogich ogólną sumę 2105 koron i 80 cetnarów węgli. Rozdzielono mianowicie: w I okręgu pomiędzy 39 ubogich 382 K i 10 ct. węgli, w II okręgu pomiędzy 32 ubogich 287 K i 10 ct. węgli, w III okręgu pomiędzy 33 ubogich 292 K i 10 cetn. węgli, w IV okręgu między 47 ubogich 434 K i 20 cetn. węgli, w V okręgu pomiędzy 28 ubogich 239 K i 10 cetn. węgli, w okręgu podmiejskim pomiędzy 50 ubogich 471 K i 20 cetn. węgli.

Łaźnia ludowa. Uroczyste poświęcenie i otwarcie łaźni ludowej w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 4 listopada o godz. 12 w południe.

Poświęcenie i otworzenie nowej restauracyi Wczoraj wieczorem odbyło się w Krakowie poświęcenie i otwarcie nowej restauracyi w hotelu pod „Różą". Poświęcenia dokonał wikary kościoła N. P. Maryi ks. Jakób Kamiński, poczem właściciel nowo otwartej restauracyi p. Włoszkowski podejmował ucztą grono zaproszonych osób. Nowy właściciel restauracyi w hotelu „pod Różą", gdzie utrzymała się tradycya dobrej kuchni, znany jest jako mistrz sztuki kulinarnej, czego dowodem liczne odznaczenia, jakie otrzymał za swe wyroby na wystawach gastronomicznych. Nowy lokal restauracyjny w hotelu „pod Różą" mieści się od ulicy św. Marka i obejmuje dwie duże sale, z których jedna mniejsza, ozdobiona jest gustownie ściennemi malowidłami.

Z okazyi otwarcia nowej restauracyi, p. Włoszkowski ofiarował 100 koron na cele humanitarne.

Kradzież garderoby. Wczoraj po południu nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania docenta uniwersytetu dra Wł. H. przy ulicy Retoryka L. 3, któremu zabrali garderobę wartości kilkaset koron.

Aresztowanie defraudanta. Przed kilkunastu dniami zbiegł ze stacyi Myszków, kolei warszawsko-wiedeńskiej w Królestwie Polskiem, funkcyonaryusz tej kolei, A. Drozd, zdefraudowawszy 2.077 rubli. Na stacyi w Myszkowie panowało przekonanie, że Drozd uciekł do Ameryki. Tymczasem defraudant wpadł w ręce policyi krakowskiej, a to głównie przez swoje awanturnicze zachowanie się. Mianowicie przed kilku dniami w jednym z lokalów publicznych siedział jakiś młody mężczyzna, racząc się obficie spirytualiami. Gdy mu podano rachunek, wszczął awanturę i pobił kelnera i kelnerkę. Znajdujący się podówczas w restauracyi inspektor policyi, p. Moor, aresztował awanturnika i odprowadził do urzędu policyjnego. Znaleziono przy nim paszport na fałszywe nazwisko i 1.300 rubli gotówką. I może byłoby się Drozdowi, który przedstawiał się za przemysłowca z Warszawy, udało się zmylić czujność władzy i wydostać na wolność — gdyby nie tabliczka kolejowa z napisem: A. Drozd, którą aresztowany miał w kieszeni, a która go zdradziła.

Drozd, po załatwieniu urzędowych formalności, wydany zostanie władzom rosyjskim.

Z Podgórza. Magistrat tutejszy wdrożył energiczne kroki w sprawie zaprowadzenia w naszem mieście wodociągów. Dotąd zgłosiły się trzy firmy z ofertami na wykonanie wszystkich robót w zakres wybudowania wodociągów wchodzących. Jak słychać, magistrat rozważa prócz tego projekt wybudowania domu mieszkalnego dla urzędników i sług magistratu podgórskiego.

Tutejszy magistrat wzywa wszystkich popisowych z klas wieku do najbliższego poboru wojskowego obowiązanych, mianowicie urodzonych w latach 1884, 1885 i 1886, by się zgłosili w biurze magistratu w dniach od 1 do 30 b. m. między godzinami 8 a 12 z wyjątkiem niedziel. Zaniedbanie tego obowiązku pociągnie za sobą karę pieniężną w wysokości od 10 do 200 koron.

Dziś o godz. 8 rano odbyło się w tutejszym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Feliksa Bojanowskiego, urządzone staraniem Rady miejskiej przy udziale burmistrza i posła na Sejm krajowy p. Fr. Maryewskiego i członków Rady miejskiej. Po nabożeństwie odbyło się, jak corocznie, rozdanie zapomóg z fundacyi ś. p. Bojanowskiego w kwocie 640 koron pomiędzy ubogich, w Podgórzu zamieszkałych.

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Podgórzu zgromadzenie majstrów kowalskich pod przewodnictwem cechmistrza p. Ignacego Grządziela. Zgromadzeni zastanawiali się nad żądaniami współpracowników kowalskich co do podwyższenia płacy, a co zatem idzie nad podwyższeniem cen. Wskutek podrożenia materyałów blisko o 40%, a także wskutek braku uzdolnionych ludzi, gdyż lepsi robotnicy szukają zajęcia po fabrykach, postanowiono podnieść ceny równomiernie we wszystkich działach, w zakres kowalstwa wchodzących.

Onegdaj odbyło się posiedzenie wydziału cechu zbiorowego w Podgórzu przy udziale instruktora przemysłowego p. Witolda Ostrowskiego i inżyniera p. Karola Roliego jako komisarza rządowego. Naradzano się nad zmianą ustroju cechowego na stowarzyszenie przemysłowe. Zmiana ta byłaby ważna ze względu, że Izraelici dotychczas do cechu nie należeli; prócz tego w obecnym ustroju cechu dla braku kontroli niejednokrotnie zdarzać się mogą nadużycia pod względem wystawiania świadectw wyzwolinowych i świadectw czasu pracy. Zgromadzeni uchwalili wdrożyć w tej sprawie energiczne kroki tak, że jest nadzieja, że pożądane te zmiany w krótkim czasie nastąpią.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w magistracie podgórskim wręczenie naczelnikowi tutejszej straży pożarnej p. Ilgowi honorowego medalu za 25-letnią działalność przy straży pożarnej. Uroczystego aktu wręczenia medalu dokonał burmistrz p. Fr. Maryewski. Przy sposobności zaznaczyć należy, że przed kilku dniami odbyło się ćwiczenie tutejszej straży pożarnej z fałszywym alarmem, przyczem straż wykazała znakomitą sprawność i doskonałe wyszkolenie.

Zmarli

Artur Müldner, emerytowany pułkownik marynarki, w 64 roku życia, umarł wczoraj w Krakowie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Wczorajszy dzień wielkiej rocznicy ogłoszenia konstytucyi rosyjskiej minął w Warszawie spokojnie. Ani strajku, ani zapowiedzianych manifestacyj nie było. Podobnie było i w Łodzi, gdzie władze rozwinęły nadzwyczajne środki ostrożności. Wszystkie pisma warszawskie poświęcają rocznicy manifestu konstytucyjnego naczelne artykuły.

— Sekta Maryawitów otrzymała urzędową legalizacyę z Petersburga.

— Kary za potajemne nauczanie w Królestwie Polskiem zostały zniesione. Wszystkie urzędy powiatowe otrzymały o tem okólnik z kancelaryi generał-gubernatora.

— Zabójstwa nie ustają. Dnia 27 b. m. we wsi Czyste pod Warszawą niewiadomi sprawcy kilku strzałami rewolwerowemi położyli trupem robotnika Karola Krawczyka.

W Jabłonnie na szosie pułtuskiej znaleziono zwłoki żyda Icka Lichtensteina z poderżniętem gardłem.

— Sąd wojenny w cytadeli warszawskiej skazał wczoraj na karę śmierci przez powieszenie Piotra Jaklewicza i Piotra Surda, sprawców napadu na sklep monopolowy we wsi Kępa Kościelna.

W Lublinie rozstrzelano w sobotę z wyroku sądu polowego Józefa Chudziaka i Józefa Rywkę za napad rozbójniczy i morderstwo, dokonane na Chrystyanie Szachtnajderze.

Nowy biskup sufragan. „Kuryer Litewski" donosi: Ks. prałat Antoni Karaś mianowany został biskupem sufraganem w Żytomierzu.

Pogrzeb ś. p. Włodzimierza Spasowicza odbył się z wielką okazałością w poniedziałek wieczorem z mieszkania zmarłego przy alei Ujazdowskiej na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej. Trumnę do żałobnego wozu znieśli na ramionach profesorowie Baranowski i Holewiński, redaktorowie Piltz i Straszewicz, b. posłowie do Dumy dr Massonius i Aleksander Lednicki, oraz pp. Paweł Górski i Ludomir Grendyszyński.

Na dwóch czterokonnych karawanach wieziono stosy wieńców i wiązanek. Za trumną szli brat zmarłego, p. Cypryan Spasowicz, z siostrą panią Alicyą Harfortową, profesor Halban ze Lwowa z panią Natalią Cypryanową Spasowiczową. Wśród wieczornego mroku przy blaskach pochodni zwolna posuwał się ulicami miasta olbrzymi kondukt. Przy rampie kolejowej, wprost ulicy Składowej, najbliżsi przyjaciele i uczniowie wzięli znów trumnę na ramiona. Gdy ją złożono wśród zieleni, stanął obok niej profesor Tadeusz Korzon, by pożegnać zmarłego imieniem Akademii umiejętności w Krakowie. Mowca podniósł niezwykłe zasługi zmarłego dla nauki i uznanie, jakiem się on cieszył w murach Akademii, przypomniał swoje osobiste z nieboszczykiem stosunki, a zakończył następującym zwrotem: „Trybunał historyi sądzić go teraz nie może wśród rozgwaru namiętności interesów i czynów gwałtownych. Ja do sprawy nierozstrzygniętej wnoszę tylko wyznanie, że ten uczony ogromnej wiedzy, prawnik, dziejoznawca, estetyk, miłośnik poezyi, psycholog, filozof, rwał się do polityki jedynie pobudzony przez miłość żarliwą, przez współczucie nieustannym bólom i niedolom naszym. Z tem głębokiem przeświadczeniem oddaję pokłon jego ciału, które było mieszkaniem szlachetnego i jasnego ducha".

Drugi z kolei przemawiał mecenas Suligowski, po nim prezes rady obrończej petersburskiej Lustig (w języku rosyjskim), dalej Wiktor Gomulicki, Maryan Massonius i Aleksander Lednicki z Moskwy.

Ten ostatni do mowy swej wplótł wielce charakterystyczny ustęp:

„W smutnej, lecz uroczystej chwili chciałbym mówić nie o tem, co nas ze sobą dzieliło, lecz o tem, co było naszym łącznikiem.

„Umarł wierny sługa humanizmu, obrońca sprawiedliwości, co snuł nić marzeń Mickiewicza i Puszkina, które rzeczywistość ciągle zrywała. Szedł tam, gdzie słońce prawdy, „nie zna wschodu i zachodu, równie chętne każdemu plemieniu narodu". A jednak nie był kosmopolitą, bo jak sam pisał, kosmopolityzm nic jeszcze nie zbudował. Z uczuciem głębokiej czci, przyjaźni i nieutulonego żalu odchodzę stąd dla tego, co umarł, lecz żyć nie przestanie".

Zwłoki ś. p. Spasowicza przewiezione będą do majątku zmarłego Lemieszówki na Podolu.

Towarzystwo Przyjaciół nauk w Wilnie. Donoszą z Wilna: Towarzystwo, zorganizowane przez grono osób tutejszych, a mianowicie przez Elizę Orzeszkowę, Józefa Hłaskę, Józefa Montwiłła, Wład. hr. Tyszkiewicza, Alfonsa Parczewskiego, Czesława Jankowskiego, Wawrzyńca br. Puttkamera i dra Wład. Zagórskiego, mające na celu utworzenie na nowo w Wilnie ogniska nauki polskiej, zebrało się w sali Towarzystwa opieki nad dziećmi dla wybrania komisyi, któraby zajęła się opracowaniem ustawy i przedstawieniem jej do zatwierdzenia. Zebranie było nader liczne. Towarzystwo przyjęło nazwę „Towarzystwa Przyjaciół nauk" i wybrało komisyę dla ułożenia statutu.

Odrzucona prośba o ułaskawienie. W końcu zeszłego roku skazany został, jak wiadomo, ówczesny redaktor „Pracy" w Poznaniu, p. Maciej Wierzbiński, za artykuł o oficerach pruskich na 1½ roku więzienia. Obecnie czytamy w dziennikach poznańskich: „25 wybitnych literatów angielskich, pomiędzy nimi I. Meredith, sławny komedyopisarz, Artur Pinero, publicysta, Pemberton, dalej znani poeci: Artur Symonds i Cleveland, wysłali do cesarza Wilhelma prośbę o ułaskawienie Wierzbińskiego. Prośba ta została odrzucona."

Maciej Wierzbiński, autor „Akwarel angielskich", przebywał przez wiele lat w Anglii i tam nawiązał stosunki ze światem literackim.

Za znęcanie się nad polskimi robotnikami. Przed sądem pruskim w Głogowie na Dolnym Śląsku toczyła się w tych dniach rozprawa przeciwko niejakiemu Rindfleischowi, właścicielowi dóbr, Niemcowi, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż spowodował śmierć polskiej robotnicy z Galicyi, niejakiej Rolakownej, przez pobicie w okrutny sposób. Jakkolwiek Rindfleisch karanym był już często za znęcanie się nad robotnikami, jakkolwiek stwierdzono i w tym wypadku w zupełności jego winę, sąd skazał go tylko na 600 marek grzywny. Ofiara jego brutalności była przecież tylko — Polką!

Kapitan z Köpenicku, Wilhelm Voigt, zachorował ciężko w więzieniu, skutkiem czego nie można go było przesłuchiwać. Voigt otrzymał już kilka przekazów pieniężnych, ofiarodawcy zaś piszą, że posyłają monetę za „wesołe chwile, które im zgotował pan kapitan".

V. zlot sokolstwa słowiańskiego odbędzie się w Pradze w dniach 28 czerwca do 1 lipca 1907. Sokolstwo czeskie rozesłało już odezwę do narodu, aby dopomógł mu urządzić uroczystości sokole tak, iżby „piąty zlot wszechsokolski prześcignął wszystkie poprzednie nie tylko liczbą uczestników i gości, ale nowością i produkcyami". Zlot cały trwać ma dni 14, w program wchodzi zjazd międzynarodowego związku gimnastycznych towarzystw europejskich, wystawa gimnastyczno-wychowawcza, wystawa oświaty ludowej i t. p. Około 200 członków komitetu przygotowawczego już się krząta około pracy, budżet obecny wynosi 250.000 koron.

O tanie mięso. Zewsząd odzywają się coraz energiczniejsze głosy, żądające otwarcia granic rumuńskiej i rosyjskiej dla dowozu bydła rzeźnego do Austryi. I tak Izba handlowa i przemysłowa w Wiedniu uchwaliła odnieść się do rządu z prośbą, ażeby rozporządził otwarcie granic dla dowozu bydła z tych krajów, gdyż w inny sposób niepodobna dobrze obniżyć obecnych cen mięsa. Na podstawie urzędowej statystyki stwierdził referent tej sprawy, że stan bydła w monarchii austryacko-węgierskiej od r. 1900 zmniejszył się znacznie, co spowodowało po części podrożenie mięsa. Ponieważ obecnie hodowcy, mogąc otrzymać znacznie lepsze ceny, sprzedają bydło pospiesznie więc na przyszłość ilość bydła krajowego jeszcze bardziej się zmniejszy. W dodatku zwiększył się wywóz bydła z Austryi, co jeszcze bardziej przyczynia się do wzrostu klęski drożyzny.

W procesie o podrabianie pieniędzy, a właściwie, według zmodyfikowanego aktu oskarżenia, o rozszerzanie fałszywej monety, zapadł wczoraj wyrok późnym wieczorem. Schapira został jednomyślnie uznany winnym i skazany na 15 lat ciężkiego więzienia, Fisch na 8 lat ciężkiego więzienia, Piepes 9 głosami na 4 lata, Schwalb 10 głosami na 3 lata i wydalenie — Baumgarten zaś i Butterweich zostali uwolnieni. — Jeden z obrońców, a mianowicie dr Hofmokl, obrońca Schapiry, w „plaidoyer" swojem podniósł zarzut, że rozprawa opierała się na lichem śledztwie i na lichem postępowaniu dowodowem. Rozprawa — jak się wyraził dr Hofmokl — odbywała się pod hasłem: „Spalić żyda!". Trybunał, po naradzie, skazał za to dra Hofmokla, ze względu, że już poprzednio otrzymał napomnienie, a potem naganę, na 200 koron grzywny. Prócz tego orzekł trybunał, żeby zawiadomiono o tym wypadku sąd II instancyi, któremu podlegają obrońcy.

Zamachy na pociągi. Jak donoszą z Paryża, w ciągu jednej nocy usiłowano we Francyi wykonać dwa zamachy na pociągi. I tak pomiędzy stacyami Cette i Béziers złoczyńcy wyrwali szyny na przestrzeni około 100 metrów. Sądzono, że był uplanowany zamach na pociąg pospieszny, który dążył z Marsylii do Bordeaux, a którym echał pewien wielki ks. rosyjski, — tymczasem jeden ze schwytanych bandytów zeznał, że miano zamiar obrabować pociąg pocztowy, wiozący znaczne sumy pieniężne. — Na linii kolei z Paryża do Vendome niewyśledzeni złoczyńcy związali tarczę sygnałową na stacyi Bouillet. Gdyby nie przytomność umysłu naczelnika stacyi i gdyby nie przypadek, że pociąg ekspresowy spóźnił się o kilka minut, byłby ten pociąg uderzył się z pociągiem pocztowym.

Z podwodnej łodzi „Lutin" wydobyto resztę trupów. Wszystkie zwłoki są nadpalone i poczerniałe, widocznie od kwasów, które się wytworzyły. Ofiary katastrofy pogrzebano w sposób uroczysty.

Wagon ... w szkole. Donoszą z Warszawy: W d. 16 b. m. o godz. 11 z rana w szkółce przy cukrowni hr. Bobryńskich zebrały się, jak zwykle, dzieci na naukę. Szkółka ta znajduje się w pobliżu stacyi kolejowej „Bobrynskaja". W tem silne, głuche uderzenie w ścianę zewnętrzną zwróciło uwagę obecnych, jeszcze chwila — ściana się wali i do klasy wjeżdża... wagon z burakami. Przestraszone dzieci rzucają się z pośpiechem do drzwi i uciekają. Nie wszystkim jednak udało się uciec. Jeden z chłopców został dość silnie okaleczony w głowę, a ośmiu innych odniosło lekkie obrażenia. Udzielono im pomocy w szpitalu fabrycznym. Katastrofa wynikła wskutek niezdolnych manewrów wagonowych; robotnicy kolejowi prowadzili wagony, naładowane burakami, po torze fabrycznym o silnym spadku. Nie udało im się utrzymać dwóch wagonów, które szybko popędziły w dół, złamały zaporę, stojącą na końcu toru, i tak silnie uderzyły w stojący tuż budynek szkolny, że rozwaliły ścianę i podczas lekcyi „wjechały" do klasy.

Kącik humorystyczny.

Wszystko jedno.

— Czytałeś, w Petersburgu, w biały dzień, jacyś bandyci zabrali około pół miliona rządowych pieniędzy.

— To wszystko jedno. I takby tych pieniędzy nie było.

— Dlaczego?

— Bo jeżeliby ich nie zabrali bandyci, toby je napewno biurokraci ukradli.

Słuszna obawa.

Witte, co ma grosz i spryt,
Zagranicznych „badów" syt,
Mknie nad Newę, ani dba
I znów Rosyę zbawiać ma.
Jaką piosnkę będzie grał,
Na ton jaki będzie łgał,
Wszystko jedno — zawsze gdzieś
Będzie pogrom znów lub rzeź.

Ze stowarzyszeń.

Związek urzędników kolejowych w Krakowie zaprasza wszystkich kolegów na zebranie, które się odbędzie w piątek, 2 listopada, o godzinie 7 wieczorem, w sali Towarzystwa Eleuterya (Rynek gł. l. 17, II p.). Na porządku dziennym zebrania jest sprawa zapomogi państwowej i sprawa towarzystwa spożywczego. Ponieważ uchwały zebrania będą równocześnie instrukcyą dla delegatów Związku, udających się 4 listopada na wiec kolejowy do Lwowa, dlatego prosimy wszystkich kolegów, bez względu na przynależność do Związku, o przybycie.

Za zarząd Związku
Kl. Dębicki prez. T. Tabaczyński sekr.

Ze stowarzyszenia nauczycielek. W dniu 23 bm. odbyło się posiedzenie wydziału stow. w domu własnym (przy ul. Karmelickiej 36 I p.). Komisya, złożona z członków wydziału, przedłożyła terno kandydatek na ogłoszoną w dziennikach posadę kierowniczki „Biura umieszczeń". Wybór padł na p. Jadwigę Chwalibóg, nauczycielkę prywatną. Kandydatki, które również na tę posadę kompetowały, zechcą się zgłosić po odbiór swych podań i dokumentów do sekretarki stowarzyszenia nauczycielek codziennie między godz. 3 a 6 po południu. Biuro umieszczeń zostaje tymczasowo, aż do objęcia przez p. Chwalibóg, pod kierownictwem członka wydziału p. Stanisławy Heumann, na której ręce należy przesyłać wszelkie korespondencye, dotyczące zgłoszeń o nauczycielki prywatne i bony.

Z „Czytelni dla kobiet". Pierwsze powakacyjne zebranie w Czytelni kobiet zgromadziło znaczną liczbę członków oraz gości przychylnych dążeniom Towarzystwa. Zebranie zagaiła przewodnicząca pani Bujwidowa, poświęciwszy słowa pamięci czci zmarłych: ś. p. posła Rottera i dyrektora Trzaskowskiego, z których pierwszy zawsze przychylny sprawie kobiecej, wpływem swoim popierał gorąco dążenia kobiet w celu uzyskania praw politycznych i dostępu na kursa wyższe; drugi, przyjąwszy stanowisko dyrektora w pierwszem gimnazyum żeńskiem w czasach, gdy zewsząd tylko wrogie przeciw niemu odzywały się głosy, zaskarbił sobie wdzięczność ogółu. — Następnie zaznaczyła przewodnicząca, że Czytelnia, jasno określiwszy swoje stanowisko, jako stowarzyszenia postępowego, dążącego przez zwalczanie przemocy i przywileju do zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości, pracować będzie nad wyzwoleniem trzech, najbardziej przez dzisiejszy ustrój upośledzonych grup społecznych: dziecka, kobiety i ludu pracującego.

Pani dr Tylicka przedstawiła działalność poszczególnych sekcyj, z których najżywotniejszą była sekcya pedagogiczna, grupująca w swem łonie poważne siły pedagogiczne, oraz liczny zastęp wychowawczyń i matek. Na zebraniach tej sekcyi omawiano nowe kierunki pedagogiczne, rozbierano dzieła z literatury dziecięcej, oraz zaznajamiano się z bieżącem piśmiennictwem pedagogicznem. — Sekcya opieki nad dziećmi gromadzi obecnie fundusze na „żłobek dla niemowląt", instytucyi bardzo potrzebnej, której brak daje się obecnie bardzo odczuwać w sferach, zmuszonych oddawać dzieci „na garnuszek". — Sekcya samokształcenia przez wspólne czytania i dyskusye wyrabiała światopogląd i uczyła polemiki.

W ożywionej pogadance nad temi kwestyami brały udział zgromadzone, wyrażając w końcu zgodne zdanie o konieczności agitacyi, w celu łączenia się jaknajliczniejszego tych kobiet postępowych, które do tego czasu nie zrozumiały potrzeby i siły organizacyi. Kobiety więc wszystkie, które czują, że łączą je wspólne przekonania z Czytelnią kobiet, powinny się do niej zapisywać.

Czytelnia mieści się obecnie przy ulicy Grodzkiej, L. 32, II piętro. — Od listopada Czytelnia rozpocznie wykłady środowe, tak jak w roku ubiegłym. Pierwszy, dnia 7 listopada, wygłosi dr A. Wróblewski na temat: „Czystość obyczajów".

Związek urzędników kolei państwowych w Galicyi donosi nam, że z dniem 1 listopada b. r. rozpocznie wydawnictwo dwutygodnika pod tytułem: „Czasopismo Związku urzędników kolejowych" z dodatkiem, poświęconym sprawom przemysłowym i handlowym. Czasopismo to będzie organem związku dla spraw fachowo-zawodowych i ekonomiczno-społecznych w stosunku do kolejnictwa, tworząc równocześnie oddawna pożądany łącznik między kolegami, rozrzuconymi po całym kraju, dodatek zaś będzie zawierać przez fachowców opracowywane artykuły z dziedziny spraw taryfowych, przemysłowych i handlowych. — Bliższe wyjaśnienia zamieszczone będą w pierwszym okazowym numerze czasopisma.

Ze Sokoła podgórskiego. Tutejszy Sokół urządza w niedzielę 25 listopada uroczysty wieczorek listopadowy o doborowym i nader interesującym programie, w skład którego wchodzą prócz innych punktów: słowo wstępne, deklamacya, produkcye chóru sokolego i odegranie sztuczki Jadwigi z Z. S. p. t. „Matka żyje". W antraktach przygrywać będzie orkiestra mandolinowa z Krakowa. Po wieczorku odbędzie się uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom w tegorocznych zawodach Kościuszkowskich.

Z armii. „Dziennik rozporządzeń wojskowych" ogłasza: Cesarz zamianował arcyks. Leopolda Salwatora, generał porucznika K. Auersperga i ministra honwedów Jekelfalussego zbrojmistrzami, a hr. Becka kapitanem gwardyi łuczników. W stan spoczynku przeniesiony pułkownik z 6 p. p. Gałuszka, przyczem otrzymał krzyż zasługi wojskowej. Podpułkownik Alfred Pożniak z 100 p. p. został na własną prośbę superarbitrowany i jako niezdolny do służby czynnej przeniesiony w stan spoczynku z przydzieleniem do służby lokalnej i z zastrzeżeniem użycia go w razie mobilizacyi, oraz z wyrażeniem mu najwyższego uznania. W stan spoczynku został przeniesiony major Alfred Mierka Morwa Lieszko, szef sztabu generalnego komendy fortecznej w Krakowie, a w jego miejsce szefem sztabu tego mianowany major Franciszek Portenschlag-Ledermayer. Do sztabu generalnego zostali przydzieleni nadporucznicy Józef Sopotnicki z 10 p. p. i Włodzimierz hr. Tyszkiewicz z 11 p. ułanów.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek po południu: „Młynarz i jego córka"; wieczór: „Zimowa powieść".

W piątek: „Dziady".

W sobotę: „Sad wiśniowy" A. Czechowa.

W niedzielę po południu: „Ożenić się nie mogę" i „Zrzędność i przekora"; wieczór: „Odwieczna baśń".

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek po poł.: „Tamten"; wieczór: „Dziady".

W sobotę: „Szukajcie dziecka."

W niedzielę po południu: „Pani majstrowa z Klaparza"; wieczór: „Szukajcie dziecka".

Z kalendarza. We czwartek 1 listopada: Wszystkich Świętych, Juliany; w piątek 2 listopada: Dzień Zaduszny, Wiktoryna; w sobotę 3 listopada: Huberta b. i Sylwii wd.

Wschód słońca 31 października o godzinie 6 minut 29, zachód o godz. 4 m. 19. Długość dnia godzin 9 m. 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 października termometr doszedł od — 2·3 do + 7·6 C.; barometr opadał.

Dnia 31 października o godzinie 7 rano stan barometru 742·1 mm., termometru — 4·2 C.; wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

× **Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.** Wczoraj odbyło się posiedzenie członków krakowskiej Izby handlowej, po raz pierwszy w nowym, własnym gmachu przy ulicy Długiej. Przewodniczył posiedzeniu wiceprezes p. Jan Goetz-Okocimski, który zaznaczył, że pierwsze posiedzenie Izby w nowym gmachu odbywa się pod dobrym znakiem, bo upaństwowienia kolei północnej. W końcu swego przemówienia przewodniczący podziękował wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania i upiększenia gmachu, a więc architektom pp. Stryjeńskiemu i Mączyńskiemu, profesorowi akademii malarskiej p. J. Mehofferowi, wreszcie rękodzielnikom krakowskim, którzy w pracy swej koło nowej Izby złożyli dowód swego wysokiego uzdolnienia.

Następnie z porządku dziennego na podstawie referatu, przedłożonego przez dra Szarskiego, Izba uchwaliła — celem upamiętnienia otwarcia nowego gmachu — utworzyć fundusz 60.000 kor. na cele zawodowego wykształcenia osób, pracujących w przemyśle, handlu i rękodziełach.

Następnie członek Izby dr Szarski rozpatrzył szczegółowo projektowane przez ministerstwo podwyższenie opłat: pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Mowca przedłożył następujący wniosek: Izba wyraża przekonanie, że projektowane podwyższenie wymienionych należytości obciążyłoby bardzo przemysł i handel i dlatego nie zgadza się na jakiekolwiek podwyższenie.

Wniosek uchwalono po przemówieniu kilku mowców. Przy sposobności podniósł członek Izby p. Mandel, że obecnie z wielką tylko trudnością można otrzymać marki pocztowe w Krakowie. Brak marek pociąga wielkie niedogodności dla kupców, więc Izba powinna się domagać, aby ministerstwo przyznało wyższy procent trafikantom za sprzedaż marek. Wniosek p. Mandla przekazano komisyi połączonych sekcyj.

W dalszym ciągu posiedzenia zastanawiano się nad wielu sprawami z zakresu handlu i przemysłu.

Imieniem komisyi połączonych sekcyj przedłożył referent członek Izby p. Adolf Blumenfeld wniosek, aby na zapytanie Wydziału krajowego oświadczyć się za utrzymaniem krajowego składu publicznego w Krakowie. Wniosek uchwalono.

Wskutek podania fryzyerów krakowskich uchwaliła Izba na wniosek p. T. Epsteina oświadczyć się za zniesieniem przymusu pracy w zakładach fryzyerskich w czasie karnawałowym w niedzielnych godzinach popołudniowych i utrzymaniem pracy przez niedziele całego roku do godz. 1 w południe; dalej za unormowaniem pracy w handlach kwiatów podczas niedziel karnawałowych do godz. 1 w południe i od godz. 4½ po południu do godz. 5½ po południu.

Na podstawie referatu p. Uderskiego uchwaliła Izba poprzeć memoryał krakowskiego Stowarzyszenia budowniczych, aby rząd nie prowadził robót we własnym zarządzie, z tym dodatkiem, aby w razie prowadzenia budowy w częściowych akordach dopuszczani byli samodzielni koncesyonowani majstrowie i aby do budowy używano materyałów i wyrobów krajowych.

W końcu uchwalono oświadczyć się na wniosek p. Jana Kwiatkowskiego przychylnie na żądanie niektórych gmin miejskich co do niezrażnego podniesienia opłat taryfowych.

✕ **Pierwszy zjazd delegatów spółek rolniczych,** zostających pod patronatem Wydziału krajowego, a mających siedzibę w obwodach sądowych: krakowskim, tarnowskim, wadowickim i nowosądeckim, odbędzie się 17 listopada br. w Krakowie (w sali miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego). Reprezentowanych będzie przez delegatów około 150 Spółek oszczędności i pożyczek (Raiffeisenowskich) oraz innych spółek rolniczych. Urządzeniem zjazdu zajmuje się krajowe Biuro patronatu. Program obrad: 1) O pożyczkach na kupno gruntu (ref. dr Henryk Sawczyński, kierownik Biura kraj. komisyi dla włości rentowych). 2) O spółkach mleczarskich (ref. inżynier Zygmunt Chmielowski). 3) O zaokrąglaniu kosztów administracyjnych w spółkach oszczędności i pożyczek (ref. p. Jan Kanty Tatara, prezydent [illegible] w Krzyszkowicach). 4) O rolniczych spółkach magazynowych (ref. p. Edward Maurizio, dyrektor rolniczej spółki magazynowej w Bochni).

✕ **Bezpośredni ruch pociągów pomiędzy Petersburgiem a Cannes na Warszawę.** Zaczął kolei północnej zgłasza, że dwa razy tygodniowo pociąg pospieszny, idący z Petersburga na Warszawę, Granicę, Trzebinię, Wiedeń do Nicei (Nizza) i Cannes [illegible] od 17 listopada b. r. do 27 kwietnia 1907 roku w Wiedniu na dworcu kolei północnej połączenie co sobota i wtorek z pociągiem ekspresowym, dążącym na Leoben, Bielak (Villach), Pontafel do Nicei i Cannes. [illegible] Z powrotem również będzie można używać tego pociągu ekspresowego, od Wiednia zaś pospiesznego, a mianowicie od 18 listopada b. r. do 28 kwietnia 1907 r. [illegible] Jazda trwa: z Petersburga do Wiednia 38 godzin 11 minut; z Petersburga do Cannes 71 godz. 43 min.; droga powrotna z Cannes do Petersburga 70 godz. 10 m.; z Wiednia do Petersburga 37 godz. 5 min. Dokładny rozkład jazdy i bliższe szczegóły przynoszą ogłoszenie na dworcach ogłoszenia kolei północnej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 30 10 1906 r. [illegible]

Ceny zbożowe i ziemiopłodów. Kraków, 30 października. [illegible]

Budapeszt, 31 października. [illegible]

Kronika lwowska.

Lwów, 31 października.

Wykrycie mordercy po 26 latach. Karol Windisch, który przyznał się miał w więzieniu w Wilnie — jak wczoraj donosiliśmy — do wymordowania całej rodziny szynkarza Korkesa we Lwowie i do podpalenia magazynu siana na Janowskiem, przywieziony tu został [illegible] W r. 1896 [illegible] Korkes [illegible]

Dzienniki lwowskie w obszernych artykułach przypominają szczegóły tych dwóch zbrodni. [illegible]

Po spełnieniu morderstwa przed 26 laty policya śledziła żywo za sprawcami, jednak bezskutecznie. [illegible] Debora [illegible]

no w szeregu wszystkich szeregowców, którzy w krytycznym czasie byli poza koszarami lub też w służbie, sądząc, że morderca zbiegł na chwilę ze służby, aby dokonać morderstwa. Debora wraz z kilku sędziami wojskowymi przechodziła koło szeregu patrząc w każdemu żołnierzowi — ale nie poznała nikogo. Podobną rewizyę urządzono w więzieniu garnizonowem, gdzie ustawiono wszystkich aresztantów, uważanych za zdolnych do takiego morderstwa — ale i ta rewizya pozostała bez skutku.

Druga zbrodnia, do której spełnienia przyznać się miał Windisch, było podpalenie olbrzymiej ilości siana (10 000 cetnarów, wartości 60 000 kor.), należącego do firmy Romerów w ulicy Janowskiej. Te stogi siana służyły za nocleg kilkudziesięciu bezdomnym. Zaraz po przybyciu na miejsce trenu pożarowego, jasnem było dla wszystkich, że pożar w kilkunastu miejscach był podłożonym, gdyż w tylu miejscach równocześnie się paliło, i o ugaszeniu, ani o zlokalizowaniu pożaru mowy być nie mogło. Spalił się cały nagromadzony w magazynie zapas. Na zgliszczach tego pożaru przedstawił się osobom, tam się znajdującym, straszny widok. Na całym bowiem obszarze leżały spalone trupy, z mnóstwa ich pozostały tylko kości, inna wielka liczba trupów była zupełnie zwęglona. Tuż obok siebie leżały trupy starców, obok trupów dzieci, które matki, ukryte w tertach siana, tuliły do siebie. — Niektóre rupy były zupełnie poszarpane, albowiem widła, któremi rozgartywano siano, wdzierały się często w ludzkie ciała. Zginąć miało w płomieniach kilkadziesiąt osób, a magistrat na koszt miasta przez trzy dni z rzędu grzebał kości ludzkie. Zwęglone do niepoznania trupy ułożono we wspólnych trumnach na cmętarzu stryjskim.

W ciągu 26 lat po popełnieniu morderstwa „wpadano kilka razy na ślad“ morderców — później jednakowoż okazywało się, że „ślad był mylny“. Zdarzyły się również wypadki, znane zresztą w kryminalistyce, że rozmaici przestępcy, aresztowani w innych państwach, pod zarzutem innych zbrodni, przyznawali się do morderstwa Korkesa, po to tylko, aby ich przewieziono do Galicyi. Później, w czasie śledztwa, wychodziło na jaw, że z morderstwem tem nie mieli nic wspólnego. I teraz policya zapatruje się dość sceptycznie na przyznanie się Windischa.

Spadek 80-milionowy po rzekomym Michale Nowickim w Ameryce, okazał się humbugiem i najzwyklejszem oszustwem. Jedna z firm rzekomo adwokackich „Balcon & Comp.“ w Milwaukee, znając słabość Europejczyków do poszukiwań za spadkami amerykańskiemi, wysłała do kilku dzienników galicyjskich następujące ogłoszenie:

„Poszukuje się spadkobierców. — W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki zmarł Michał Nowicki, który pozostawił swoim spadkobiercom, zamieszkałym w Europie 20,000.000 dolarów, czyli 80,000.000 koron waluty austryackiej. Spadkobiercy zechcą się zgłosić po wszelkie bliższe informacye do firmy adwokackiej Balcon & Comp, Milwaukee, Wis., A. S. A.“

Ogłoszenie to, za które dzienniki amerykańskie kazałyby sobie zapłacić znaczne sumy, dzienniki galicyjskie zamieściły naturalnie bezpłatnie i zaraz do firmy Balcona zaczęły napływać zgłoszenia różnych Nowickich z prośbą o informacye, za które musieli grubo płacić. Pp. Balcon & Comp. nie posiadali się z radości i zebrawszy spore grosza, wynieśli się z Milwaukee, gdzie tak dobry interes zrobili. Rozczarowanie wszystkich familiantów fikcyjnego Nowickiego będzie teraz bardzo bolesne.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek po południu: „Ach to Zakopane“; wieczór: „Laika“.

W piątek: „Dziady“.

W sobotę po południu: „Śluby panieńskie“; wieczór: „Eugeniusz Onegin“.

W niedzielę po południu: „Porwanie Sabinek“; wieczór: „Orfeusz w piekle“.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Dzień wczorajszy, rocznica ogłoszenia październikowego manifestu konstytucyjnego — o ile do tej chwili wiadomo — minął spokojnie. Zarządzone przez władze państwowe nadzwyczajne środki ostrożności okazały się zbytecznemi; stronnictwa konstytucyjne i rewolucyjne — dziś, wobec niedotrzymania ówczesnych przyrzeczeń ze strony rządu carskiego i rozpanoszonej znów reakcyi, nie miały najmniejszego powodu do szczególnego odznaczenia tej rocznicy.

Na stosunki bezpieczeństwa w Petersburgu nowe rzucają światło zajścia, jakich widownią była tam w dniu wczorajszym dzielnica schlüsselburska. Podczas pożaru, jaki tam wybuchł, a który ogarnął cztery kamienice, tłum uliczny napadł na straż pożarną, zniszczył sikawki i zrabował całe mienie pogorzelców. Dopiero przywołane wojsko rozpędziło napastników.

Do gazet berlińskich donoszą z Petersburga, że według ścisłych obliczeń na cele rzekomo rewolucyjne zrabowano tam od początku roku bieżącego do 1 września przeszło — 3 miliony rubli.

Wobec pogłosek o rzekomych układach Guczkowa z był. Kołem polskiem pisze „polski korespondent“ w dzienniku „Oko“, że pogłoski te już z tej przyczyny uważać trzeba za bezpodstawne, ponieważ obecnie nie bawi w Petersburgu żaden członek byłego Koła polskiego. Co się zaś tyczy zgromadzonych tam obecnie polskich członków Rady państwa, to i oni, należąc do prawicy, odrzucają wszelką myśl co do porozumienia się z apologetą stanu wojennego w Polsce, z p. M. Guczkowem, oraz jego partyą.

W Wilnie, do niedawna tak spokojnem, aresztowano podobno znów 24 osoby, należące do organizacyj bojowych.

(Telegramy „N. Reformy“ z 31 października.)

Skutki samowoli rządu.

Petersburg. Niektórzy gubernatorowie poruszyli sprawę, dotyczącą zbliżających się wyborów, a mianowicie, w jaki sposób pogodzić brzmienie manifestu z ukazem z dnia 6 sierpnia i 11 października, określającemi porządek wyborów. Manifest mówi o terminie 6-tygodniowym, a ukaz o 3-tygodniowym.

Nareszcie legalizowane.

Petersburg. Osobna komisya dla spraw stowarzyszeń zalegalizowała stronnictwo pokojowego odnowienia pod nazwą „Towarzystwo pokojowego odnowienia“.

Zapowiedzi pogromów.

Berlin. Petersburski korespondent „Russ. Correspondenz“ dowiaduje się z dobrego źródła, że związek „russkich“ ludzi zamierza przeprowadzić **nowe pogromy** i w tym celu rozpoczął zbrojenia swoich grup. Kierownictwo pogromów spoczywa w ręku pułkownika Belińskiego. Oficer Wassiljew, krewny Dubrowina, kierownika związku, posiada nadzór nad rozdawnictwem broni i z magazynów zabrał już 1000 rewolwerów i kilka bomb. Do Jekaterynosławia, Saratowa i Wołogdy wysłano już wiele osób w celu wywołania pogromów.

O bunt wojskowy.

Petersburg. Z Ekaterynodaru donoszą: Toczy się tu proces przeciw kozakom 2 pułku, oskarżonym o bunt. Przed sądem stanęło 39 żołnierzy, którzy oświadczyli głośno, że nie żałują spełnionego czynu. Weszli oni do sali sądowej, śpiewając marsyliankę. W pierwszy dzień rozprawy robotnicy urządzili przed gmachem sądu manifestacyę z sympatyą dla obwinionych. Prawie we wszystkich fabrykach robotnicy strajkują; tylko kilka sklepów jest otwartych. Gmachu sądowego strzegą silne oddziały wojska.

Wyroki śmierci.

Petersburg. Przed sądem polowym stanęło 11 oskarżonych o udział w napadzie na moście roznesieńskim. Sąd polowy zasądził **8 na śmierć**, 3 oddał sądom wojskowym. Wyrok śmierci wykonanym został niedaleko Kronsztadu.

Ryga. W Parnawie rozstrzelano z wyroku sądu wojenno-polowego zabójców urzędnika policyjnego, Laury: Kirsteina, Kulberga, Treislera, Lennewardena, oraz Biluta, który dokonał 22 zabójstw.

Pobór wojskowy.

Odessa. Pobór do wojska odbył się wczoraj z rezultatem bardzo ujemnym, bo na 250 powołanych stawiło się tylko 87. Władze wojskowe są w kłopocie z powodu braku rekrutów.

Trwoga przed terorem.

Białystok. W fabryce Markusa wyskoczył oknem z 4 piętra robotnik Filipowicz w obawie zemsty rewolucyonistów i zabił się na miejscu.

Moskwa. Tutejsza filia Banku państwowego zawiadamia instytucye bankowe, że wysyłka przesyłek wartościowych i pakunków pieniężnych do gubernii astrachańskiej, saratowskiej i kilku miejscowości gubernii kazańskiej została wstrzymana z powodu panujących tam niepewnych stosunków.

Jedno z pism donosi, że w moskiewskim sądzie apelacyjnym **skradziono akta sądowe co do powstania robotniczego w grudniu 1905 r.**

Bandytyzm.

Tyflis. Pet. Ag. tel. donosi: Koło wsi Szatysz spotkał oddział ochotników bandę zbójecką złożoną z 16 ludzi. Przez trzy godziny trwała strzelanina. Dwaj ochotnicy oraz pewien żyd, którego owi bandyci prowadzili jako jeńca, zginęli. Jeden ze zbójców został zraniony. Pewien Ormianin i pewien żyd, którzy byli również jeńcami zbójców uciekli podczas walki.

Za odezwę wyborską.

Saratów. Komisya gubernialna do spraw miejskich, na skutek protestu gubernatora, usunęła z rady byłych członków Dumy: Tokarskiego i Siemionowa, którzy podpisali odezwę wyborską, i skasowała uchwałę Rady miasta Saratowa, która takie usunięcie uznała za przedwczesne.

Powrót Izwolskiego.

Berlin. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski odjechał do Petersburga.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 31 października.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych Aehrenthal powrócił rano z Budapesztu.

Madryt. Król Alfons objął honorowe prezydyum hiszpańskiej ligi przeciw pojedynkowej.

Podwyższenie płac robotników salinarnych.

Wiedeń. Analogicznie do przeprowadzonego niedawno polepszenia płac przy salinach alpejskich, ministerstwo skarbu zarządziło także odpowiednie polepszenie płac dla robotników salinarnych w Galicyi i na Bukowinie z d. 1 listopada b. r. Mianowicie wynagrodzenia za szychtę, dla systemizowanych robotników salinarnych zostały podwyższone o 20—40 halerzy i wynosić będą obecnie w Galicyi zachodniej 2 do 3 kor., zaś w Galicyi wschodniej i w Kaczycy między 1 kor. 80 hal. a 2 kor. 70 hal., przy urzędach sprzedaży soli w Wieliczce i Bochni między 2 kor. a 2 kor. 60 hal. za szychtę. — Równocześnie wynagrodzenia za szychtę robotników salinarnych stałych, jednakże nie znajdujących się jeszcze na posadach systemizowanych w Galicyi zachodniej, zostały podwyższone na 1 kor. 60 hal., w Galicyi wschodniej i Kaczycy na 1 kor. 60 hal. — Także wysokość zapłaty za wydobyty surowiec (akordowe) została, na podstawie nowego wynagrodzenia za szychtę, poddaną rewizyi.

Płace zachodnio-galicyjskich robotników salinarnych zostały w ten sposób zrównane z płacami w salinach alpejskich, zaś robotników salinarnych w Galicyi wschodniej i na Bukowinie prawie że zrównane z płacami w salinach alpejskich. Prócz tego został korzystnie załatwiony szereg innych życzeń galicyjskich robotników salinarnych, jak żądanie podwyższenia wynagrodzenia za pracę nadobowiązkową, zaliczenie czasu służby wojskowej w celu posunięcia do wyższej klasy płacy, korzystniejsze stosunki dla robotników, którzy w służbie stali się niezdolnymi do pracy lub ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi, wyposażenie dozorców salinarnych w futra służbowe i t. d. Co do innych życzeń, jak rewizya regulaminu służbowego, dopuszczenie robotników do komisyj dyscyplinarnych, mieszkania robotnicze itd., to są one rozpatrywane i wkrótce załatwione zostaną.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. Ustawa o upaństwowieniu kolei Pónocnej dziś otrzymała sankcyę cesarską.

Wiedeń. Bawiąca tu deputacya galicyjskiego Towarzystwa turystycznego zwróciła się między innemi do ministra kolei z zapytaniem, czy prawdą jest, że dworzec kolei Północnej w Krakowie ma być przyłączony do dyrekcyi wiedeńskiej? Minister odpowiedział, że w ministerstwie nad tą sprawą wcale się jeszcze nie zastanawiano.

Następca gen. Becka.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi, że wśród kandydatów na szefa generalnego sztabu stoją na pierwszym planie były minister wojny generał Pitreich i gen. Potiorek. Na razie jednakże stanowisko to nie będzie obsadzone; nastąpi prowizoryum, podczas którego sprawami sztabu generalnego zawiadywać będzie były zastępca gen. Becka, gen. Potiorek.

Wekerle o zatargu.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego pos. Radkaj zapytał rząd, jak się przedstawia sprawa podwyższenia kontyngentu rekruta?

Prezydent ministrów Wekerle odpowiedział, że **podwyższenie stanu armii jest koniecznem**, chodzi tylko o to, kiedy i pod jakiemi warunkami ma ono nastąpić.

Prezydent ministrów oświadczył dalej, że rząd nie objął zobowiązania podwyższenia stanu prezencyjnego i swój program otwarcie przedłożył Izbie. Jest ubolewania godne, że z pewnej strony opinię publiczną fałszywie poinformowano. Sejm węgierski ma prawo domagać się ogłoszenia t. zw. „paktu“, ale nie ma tego prawa żadne inne państwo. Powiedziano także z pewnej strony, że rząd znajduje się w krytycznem położeniu i że przesilenie jest bliskiem. Wieść ta jest nieprawdziwą i tendencyjną.

Lekarze wojskowi w Towarzystwie ratunkowem.

Wiedeń. Wiedeńskie Towarzystwo ratunkowe zostało zawiadomione, że w myśl ugody z ministrem, począwszy od 1 listopada r. b., frekwentanci wojskowej akademii lekarskiej przydzielani będą do stałej straży Towarzystwa i wraz z jego lekarzami pełnić będą służbę w nagłych wypadkach.

Strajk masarzy w Wiedniu.

Wiedeń. Większa część składów wędlin i kiełbas jest dziś zamknięta z powodu strajku czeladników masarskich. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Strajk — jak się zdaje — potrwa czas dłuższy. Około 400 czeladników wyjechało dziś na prowincyę, celem szukania zajęcia. W Wiedniu odczuwać się już daje brak wędlin.

Nowy prorok.

Wiedeń. Skazany wczoraj na 15 lat więzienia przywódca bandy fałszerzy monet Nuchim Schapira po ogłoszeniu wyroku chciał wobec prezydenta rozprawy złożyć jakieś zeznania. — Prezydent wczoraj nie chciał go wysłuchać i dziś dopiero zawezwał Schapirę, który oświadczył, że już trzy razy był zasądzony na więzienie, a za każdym razem, po jego zasądzeniu, ginął jakiś panujący lub zdarzyło się inne nieszczęście. I tym razem także nieszczęście nastąpi, na co Schapira zwraca uwagę przewodniczącemu trybunału.

Zamknięcie szkoły.

Leoben. W szkole górniczej przerwano dziś wykłady z powodu tak znacznego przepełnienia, że wielu z uczniów stojąc musiało słuchać wykładów.

Strajk w Budapeszcie.

Budapeszt. Obóz strajkowy służby tramwajowej został dziś przez policyę rozwiązany.

Badanie raka.

Paryż. W akademii medycznej wygłosił prof. Poivier wykład o raku. Oznajmił on, że według jego doświadczeń, rak języka jest uleczalny, jeśli rychło przedsięwzięta zostanie operacya. — Po wykładzie bar. Rothschild, który jest doktorem medycyny, wręczył profesorowi Poivier czek na 100.000 franków, jako datek na projektowany przez profesora tego zakład dla badania raka.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 31 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677 25 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 811·—. Akcye Anglobanku 318·25 Akcye Unionbanku 565·—. Akcye Länderbanku 445·25 Akcye Bankvereinu 555 75 Akcye Bodenkredit 10[illegible]3 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 570·—. Akcye kolei państwowych 679 50. Akcye kolei południowej 182·. Akcye kolei Elżbiety 451·25 Akcye kolei północnej 5720 (5750). Akcye kolei [illegible] 580·—. Akcye Alpiny 604·—. Akcye Rima Muranyi 584·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2805·—. Akcye Fabryki broni 572·—. Akcye Tureckie tytoniowe 490·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 678·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·80. Renta majowa 98·90. Renta koronowa austryacka 98·—. Renta koronowa węgierska 94 45 4% L. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·70. 4% Listy Banku hipotecznego 97 25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 50. 5% Listy Banku hipotecznego 1.0 50 4% Listy Banku krajowego 97·80. 4½% Listy Banku krajowego 100 75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·70. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·7[illegible]. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·60 Losy tureckie 168 50 Marki 117·5[illegible] Ruble 258 75

Cukier spokojny 19·85—19·95. Spirytus 40·80—41·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Z powodu lepszych usiłowań berlińskich i spokojniejszego osądzenia sytuacyi na Węgrzech tendencya silna.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 31 października (godz. 1 w południe).

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	258	—	254	—
Marki niemieckie	117	55	117	75
Franki papierowe	95	25	95	75
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	18
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100	—	101	—
4% " " "	97	25	98	25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100	—	101	—
4% " " "	97	50	98	50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	—	—	—
4% " " " " " " 41-letn.	99	—	—	—
4% " " " " " " 56-letn.	97	40	98	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98	25	99	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25

Bibułki do papierosów „Le Délice“ Tutki do papierosów.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa

dla inteligencyi

ukazała się nakładem **Księgarni katolickiej** Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO **w Krakowie, ul. św. Jana (Hotel Saski)** pod tytułem

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez Zofię z hr. Fredrów hr. Szeptycką. Maleńki format podłużny dwa wydania bez obwódek (4/8 ctm.) w eleganckiej oprawie, cena 5 K.; z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (5/10 ctm.) w eleganckiej oprawie cena 6 K. — Na porto należy dołączyć 40 halerzy. 4567 20 1

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna!) Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Skład Apteczny Mag. farm. Jadwigi Klemensiewiczowej w Krakowie, Karmelicka 15.
2334 104 0

JUBILER

B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek gł. l. 18.

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
4731 68 0

D. 15 listopada b. r.

sprzedawać się będą utwory prozą i wierszem, w języku polskim i rosyjskim „Bociana z Nowogrodzkiej“. Pp. Mecenasów i Znawców literatury proszę od 10-tej rano do 12 i od 3-ej do 5 po południu. Lenartowicza 2, m. 5,
4752 1 3

Pomocnik handlowy

z działu farbowego, zdolny ekspedyent znajdzie **stałą** posadę u

Alojzego Hübnera we Lwowie. 4774 1 3

Jan Sądel

w Krakowie, plac Matejki l. 4. poleca swoją

Pierwszorzędną Pracownię Pilników i Raspli

wyrób ręczny, odznaczonych srebrnym medalem na wniosek Sądu wystawy metalowej w Krakowie 1904 r. 4767 1 10

1 kilo

czyli około 20.000 sztuk marek pocztowych zebranych w misyach Anglii, Ameryki, Belgii, Danii, Holandyi, Francyi etc. wysyła za 5 koron franko

Zastępstwo Edisona Lwów, Zielona 6, drzwi 12.
4785 1 2

Poszukuję

Piwnic, dużych, odpowiednich na skład wina. 4756 2 2

Zgłoszenia do magazynu **Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek 34.**

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek L. 8

polecają

Paski,
Żaboty,
Krawaty,
Kołnierze,
Boa strusie,
Kołnierze futrzane,
Cachner.
4453 3 0

A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu(i) włosy? Jeżeli, to spróbuj Pan(i) słynnego w świecie **ulubionego Rumu Bay** Bergmanna i Sp. w Dieczynie n. Ł. dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan(i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K **w Krakowie:** apt. K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, drog. Reima i Ski, Rynek gł., Romana Drobnera, plac Szczepański, Maur. Kreislera, Grodzka, fryz. M. Figia, Rynek gł., J. Nowaka, Rynek gł., Z. Lamensdorfa, K. Goldmanna, Grodzka. 1226 80 30

Z dniem 1 listopada zaczyna wychodzić w Krakowie czasopismo, poświęcone zagadnieniom doby bieżącej, p. n.

Trybuna

Treść Nru 1-go: Zamiast słowa wstępnego. **E. Daniłowski**: Powitanie. **Res**: Demokratyzacya państwa rosyjskiego a nasze zadania. **Wacław Sieroszewski**: Przez lud swój dla ludzkości. **T-z.**: Polityka walki czynnej. **Hubert-Nowina**: Reakcya a bandytyzm. **Dr Wł. Gumplowicz**: Kwestya rolna w Królestwie Polskiem. **Ign. Daszyński**: Autonomia Galicyi a reforma wyborcza. **Maurycy Zych**: Wspomnienie. **Miecz. Mat.**: Wojna z dziećmi. **W. Feldman**: Rewolucya w karykaturze. **Petersburszczanin**: Z życia rosyjskiego. **Fejleton zbiorowy**: Echa. Sprawozdania. Bibliografia.

„Trybuna“ wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca, w objętości 3 i pół arkusza druku. Warunki prenumeraty:

	w Austryi:	za granicą:	
rocznie	kor. 14·—	Mk. 14·—	fr. 18·—
półrocznie	„ 7·—	„ 7·—	„ 9·—
kwartalnie	„ 3·50	„ 3·50	„ 4·50
numer pojed.	„ —·60	„ —·60	„ 0·80 35 kop

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Retoryka l. 12. 4727 1 3

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie i Administracya „Trybuny“.

Zmiana lokalu.

Główna Agencya dzienników i ogłoszeń

Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej

4650 2 0 **OBECNIE**

2. ULICA SŁAWKOWSKA 2.



Dla dzieci najmilsza zabawka!

Aby w spokoju wybrać najodpowiedniejszą zabawkę,

trzeba **już teraz** zarządać od **F. Ad. Richtera & Cie**, król. nadwor. i szambelańskich dostawców **w Wiedniu I.**, Operngasse 16, bezpłatnego przesłania nowego cennika

Kotwicznych SKRZYNEK BUDOWLANYCH

i innych pouczających zabawek.

Ten bogato ilustrowany cennik podaje bliższe szczegóły o każdej skrzynce i o trafnie pomyślanym i wykonanym systemie dopełnień który umożliwia systematyczne powiększenie każdej kotwicznej skrzynki budowlanej.
4692 1 2

580 Numerów 580

zawiera

12-centowa Biblioteka Powszechna

Ostatnia serya:

561. **Zieliński**, Kirgiz, Pow. 24 h.
562/563. **Bergström**, Piwowarzy. 48 h. (Lynggaard et Comp.)
564. **Starkman**, Monologi humorystyczne t. II. 24 h.
565. **Gorkij**, Więzienie. 24 h.
566. **Hamsun**, Włóczęga 24 h.
567/570. **Rościszewski**, Jak doskonalić samego siebie? 96 h.
571/573. **Chodźko**, Obrazy litewskie Tom. IX.: Brzegi Wilii 72 h.

574—580. D'Annunzio, Dziecko rozkoszy. (Il Piacere). **1 K 68 h.**

Biblioteka klasyków rzymskich i greckich opracowana na wzór niemieck. wydawnictwa Freunda obejmuje już przeszło 270 zeszytów. Cena 1 zeszytu 20 h. z przesyłką 28 h.

Z Biblioteczki dla dzieci i młodzieży:

33. **Szalay**, Mali bohaterowie z r. 1863. 50 h.
34. **Barański**, Braciszek i siostrzyczka. Obrazki sceniczne. 40 h.
35. **Barański**, Monologi dla młodzieży t. II. 40 h.

z Wydawnictwa ustaw:

XVII. Ustawa lasowa k. 3·20 w opr. 4 k.
XVIII. Ustawa budownicza dla 30-tu miast w Galicyi 60 h.
XIX. Ustawy i rozporz. dotyczące opodatkowania mięsa i wina 3 k. 60 h. w opr. 4 k. 60 h.
XX. Ustawa budownicza dla 131 miasteczek i znaczniejszych gmin w Galicyi 60 h.
XXI. **Rozporządzenie** ministerstwa handlu z d. 3 kwietnia 1906 dz. u. p. Nr. 77 dotyczące unormowania służbowych stosunków oficyantów pocztowych, aspirantów pocztowych i pomocników pocztowych wraz z rozporządzeniem tegoż ministerstwa z 3 kwietnia 1906 dz. u. p. Nr 78. dotyczącem oficerów uprawnionych do ubiegania się o posady asystentów, względnie oficyantów pocztow. Cena 1 k. (z przes. o 10 h. więcej).

Dla amatorów Boccacio starożytności

4776 1 5 **LUKIANA Z SAMOSATY: DZIEŁA I. Rozmowy bogów. O obrządkach ofiarnych.**

Cena egz. na papierze czerpanym 1 korona.

Na składzie w księgarniach.

Katalogi na żądanie przesyła darmo i opłatnie

Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.

ZAJĄCE i SARNINA NA CZĘŚCI

również

Kuropatwy, Bażanty i Drób węgierski

poleca HANDEL DZICZYZNY pod firmą 4775 1 3

MAURYCY ALLERHAND — Kraków, Szczepańska 2.

!Parisienne!

Institutrice diplomée donne des leçons de français et conversation. Rue Karmelicka 37. Ier étage, de 2 à 5 heures. 4361 5 10

Stosowne podarki gwiazdkowe.



Samochód z wnętrzem zegarowem

z oryginalną figurą jadącą, z blachy pięknie lakierowany, 14½ cm. długi 11 cm. wysoki, 7 cm. szeroki **K 1·—**. — Takisam z kołami na gumach, 6 cm. długi, 9½ cm. wysoki, 8 cm. szeroki, z głosem. **K 2·50.** Takisam bardzo pięknie wykonany, 22 cm. długi, 15 cm. wysoki, 15 cm. szeroki **K 5·—**. Wysyła po otrzymaniu należytości **HANNS KONRAD**, fabryka zegarów i dom wysyłkowy, **Brüx Nr 1004** (Czechy). — Bogato ilustr. cennik z przeszło 1000 odbitek za darmo opłacony. 4194 8 10

Oryginalne 4772 1 0

AMERYKAŃSKIE BIURKA



z zaluzyami, szafy na akta z zaluzyami, biblioteki zestawialne oraz wszelkie amerykańskie urządzenia biurowe poleca

ZYGMUNT LAUER w Krakowie.

Wystawa ul. Floryańska l. I. p. „Pod Murzynami“.

PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański**, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.**, Lindengasse 2 (telefon 5662). 2837 104 0

Na śluby, chrzty, wycieczki, wynajmuje powozy po najtańszych cenach zakład wynajmu remiz 4504 7 0

P. GUZIKOWSKIEGO ul. Pędzichów l. 18, telefon 336.

Korzystajcie ze sposobności!

Jedyna okazya w całem życiu!

Kontrakt TUDORA

już ubiegał i jesteśmy zdecydowani nie zabrać z sobą ani jednego z przywiezionych przez nas przedmiotów



Nasz skład pierścieni, szpilek do krawatów broszek, kolczyków, spinek do mankietów i t. d., z przepięknymi i cudownie świecącymi, **DYAMENTAMI**

Największa ze wszystkich dotychczasowych wyprzedaży klejnotów i biżuteryi!

Przedtem **8** koron — dzisiaj i jak długo zapas starczy **3** korony

Sztuczne dyamenty TUDOR, najlepsza imitacya w świecie!

Dyamenty Tudor ma na sprzedaż w Krakowie

HENRYK RECHT ul. Floryańska l. 2.

Zamówienia z prowincyi załatwia się za zaliczką. 4777

ANIELA GAJEWSKA

pracownia sukien damskich oraz SZKOŁA KROJU **w Krakowie, Rynek gł. l. 9,** poleca się łaskawej pamięci sz. klijenteli. 4475 6 6

ZUPEŁNA NOWOŚĆ!

Ważne dla Pań

Naczynia emaliowane cloudy HERKULES cloudy

są najtańsze i najtrwalsze w użyciu.

Wyłączny skład fabryczny utrzymuje

ALFONS MENŠIK

Nowo otworzony Handel żelaza w Krakowie ulica Floryańska L. 34 (naprzeciw Cukierni Lwowskiej) 4656 2 20

tudzież po cenach nader przystępnych wszelkie przybory domowe i kuchenne. Naczynia „Sphinks“. Okucia budowlane i do mebli. Narzędzia dla wszelkich gałęzi rękodzieła.

Specyalność: Kompletne Wyprawy kuchenne.

Z. LAMENSDORF

Fryzyer, Sławkowska 11, poleca swój **salon** dla Panów, wyrób sztucznych włosów, czesanie Pań, oraz przybory toaletowe. 4462 4 0

Potrzeba pożyczki 20.000 rubli

na dobra ziemskie w Królestwie, odległe o półtrzeciej mili od Krakowa.

Wiadomość u Dra Miłkowskiego w Krakowie, św Jana 6, Księgarnia katolicka. 4565 5 5

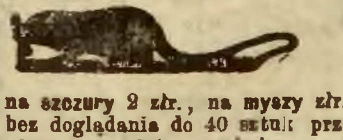
W sprawach dyskretnych

poleca się agent. Adres: **„Przezorny“** poste restante **Kraków**, list wydać za okazaniem kwitu inserat. 4351 10 10

Pracownia sukien damskich Stanisława Szostek

wykonuje wszelkie roboty starannie i po cenach umiarkowanych. 4710 2 4

Szlak 43, parter.



Automat. łapki

na szczury 2 złr., na myszy złr. 1·20. Łapią bez dogladania do 40 sztuk przez jedną noc, nie pozostawiając woni, i same się nastawiają. Łapka na szwaby „Eclipse“, łapiąca przez noc tysiące szwabów i karakonów, złr. 1·20. Wszędzie jak najlep. wyniki. Wysyłka za zaliczką. **J. Schüller, Wiedeń, II., Kurzbauergasse Nr 4/7.** Liczne podziękowania i uznania. 72 14 0

Przyjmę

na domowe, tanie obiady od 1 listopada. Warunki bardzo przystępne. Na żądanie wysyłam do domu. Wiadomość: Pl. Matejki l. 10, oficyna, I. p., drzwi na prawo. 4728 2 2

Lekcyi jęz. niemieckiego

metodą Berlitza udziela doświadczony nauczyciel. Lekcye zbiorowe i osobne. Starowiślna 6, parter na prawo. 4684 2 4

Francuzka udziela lekcyj zbiorowych za 4 K. — Ul. Smoleńska 22, I p. 4477 2 5

Sklep korzenny w Krakowie przy ul. Siennej z powodu słabości właściciela do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hopcasa i Salomonowej, Sławkowska 2. 4590 6 0

Tanio!

Abonament na golenie 2 kor., poleca **K. ROMAN**, znakomity fryzyer, **Kraków, ul. Szewska l. 21.** Robota i czystość zakładu wzorowe. 4159 10 0

Fortepiany i Pianina nowe i przegrane do sprzedania i wynajęcia. — Ulica Dominikańska l. 1, II piętro. 4276 12 25

Poszukuje się

spólnika fachowego do prowadzenia odlewarni czcionek drukarskich, lub też nabywcy tejże. Zgłoszenia: Beck ul. Jagiellońska l. 2, we Lwowie. 4659 2 2

Doświadczony nauczyciel udziela osobnych i zbiorowych lekcyi języka francuskiego podług metody Berlitza. Starowiślna 6, parter na prawo. 4688 2 3

Kamienica

II piętr. w śródmieściu dobrze się rentująca **do sprzedania.** — Wiadomości udzieli przez grzeczność p. Bajer, ulica Grodzka l. 10. 4709 3 6

Osoba młoda.

Znająca się doskonale na gotowaniu i gospodarstwie domowem także i restauracyjnem poszukuje miejsca zaraz. O listy prosi pod **K. S. 25** poste restante **Kraków.** 4711 8 8

Biegła Niemka

uczy języka niemieckiego, pomaga dzieciom w wykonywaniu niemieckich zadań i konwersacyi na przystępnych warunkach.

Wiadomość w chrześcijańskim sklepie galanteryjnym, ul. Grodzka 26. 4718 2 2

Kwalifikowany nauczyciel ludowy z dłuższą praktyką zawodową poszukuje prywatnych lekcyi w Krakowie lub na prowincyi. Może objąć obowiązki ekonomiczne we dworze. Zgłoszenia pod **W. L.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4349 10 0

Wdowa

przystojna, z kapitałem 32.000 K, z powodu samotności szuka towarzysza życia, na wyższem stanowisku rządowem, w średnim wieku, prawego charakteru. Rzecz bierze seryo; na anonimy nie odpowie; dyskrecya ścisła. Zgłoszenia pod **R. C. 420** poste restante **Kraków** do 12 listopada 1906 za okazaniem kwitu inseratowego. 4740 2 8

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne, oraz

Szczotki

do wycierania nóg

polecają najtaniej 4785 1 0

Reim i Spółka, Kraków.

Kalosze rosyjskie.

Aranżera wystawy poszukuje magazyn towarów modnych dla panów we Lwowie. Złoszenia pod „A. H.“ biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 4720 8 8

Syberyjskie i Uralskie

kamienie dla wszelkiej biżuteryi:

Ametysty, beryle, chalcedony, akwamaryny, topazy (złote), fenakity, turmaliny, rubiny, almandyny, szmaragdy, hyacynty, szafiry, księżycowe, aleksandryty, chryzolity w 4-ch kolorach, chryzoprasy (kamienie szczęścia). 4712 8 6

Topolowa L. 40, drugie piętro.

Mający liszaje lub astmę

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi za darmo. **C. W. Rolle, Altena (Elbe) Niemcy.** 4421 8 12

Niniejszem zawiadamiam P. T. Rodziców i Opiekunów, iż z dniem **1 września 1906**, jak lat poprzednich otwieram

Szkółkę freblowską

dla chłopczyków i dziewczątek od 3—7 lat. **Rynek główny l. 34**, Pałac Spiski.

Wpisy od 28 sierpnia i w ciągu roku szkolnego od 9 do 12 i od 3 do 5.

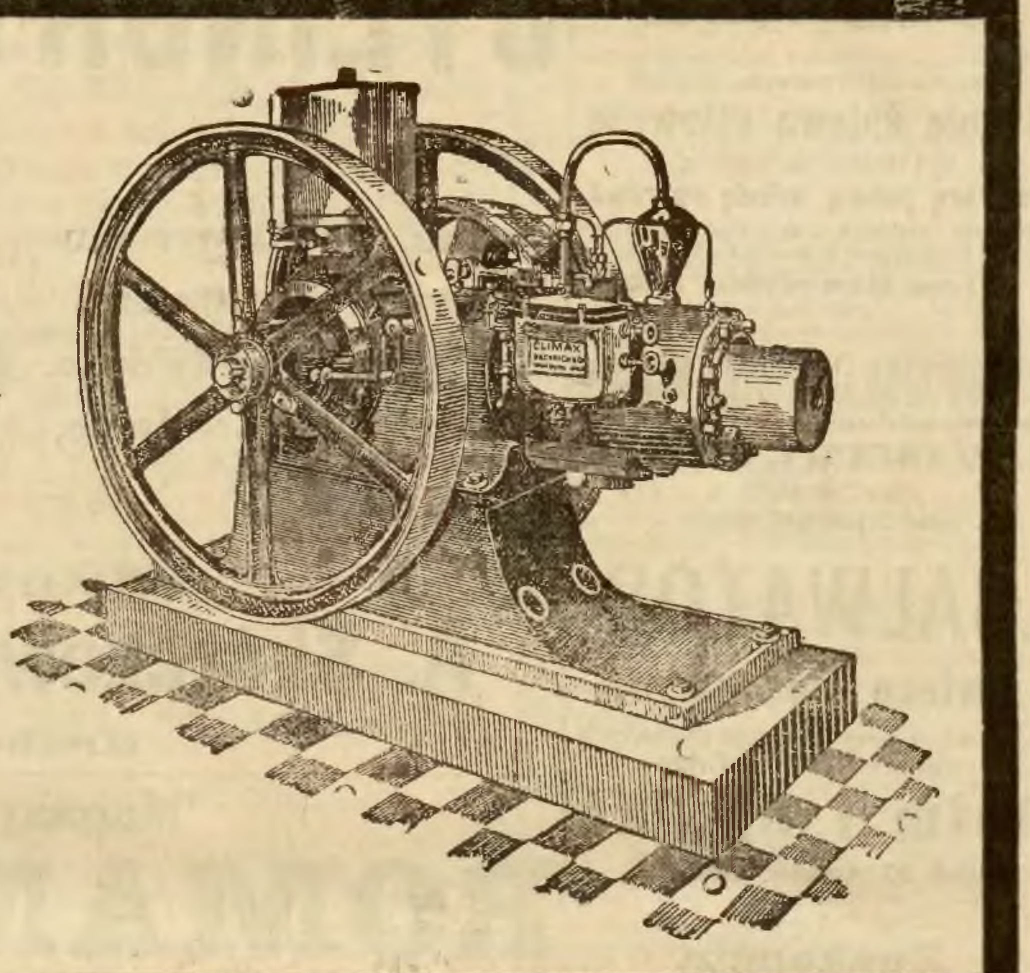
Polecając się względom P. T. Rodziców i Opiekunów i zapewniając troskliwą opiekę nad powierzoną mi dziatwą, pozostaję z wysokiem poważaniem

3666 17 0 *Rydlińska.*

„Mydło macierzankowe“

najlepsze mydło **„tylko W. Bracha z Tarnowa“** toaletowe, jedyny niezawodny środek przeciw wysypkę, wyrzutom, popękaniu i szorstkości rąk. Liszaje, piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, wągry, pryszcze, wszelkim łupież z głowy itp. usuwa radykalnie, cena 1 mydełka 30 ct. do nabycia w wyłącznym Skład apt. „Sanitas“ Kraków, ul. 16 Długa

CLIMAX



Dwutaktowy motor do ropy.

4167 5 8 1½—2½ halerza wynoszą koszta ruchu za rzeczyw. HP. na godzinę.

Bez kontroli skarbowej. Małe zapotrzebowanie wody. Eksplozya wykluczona.

Maszyny parowe, urządzenia gazowo-ssące motory do wszelkiego paliwa.

Bachrich & Co., Wiedeń,

XIX/6., Heiligenstädterstrasse 88. — Telefon: Döbling 113.

Pension „Podole“

Loretańska L. 4. 4766 1 2

Pokoje z komfortem urządzone. Kuchnia wykwintna. Elektryczność. Łazienka.

Długa 57. Telef. Nr 550.

FIRMA

Płatek

wynajmuje 4764 1 10

ekwipaże

po cenach najniż. na śluby, wycieczki itp.

MŁODY LEKARZ

który chciałby w większem mieście prowincyonalnem otworzyć wraz ze zdolnym i wziętość mającym technikiem, praktykę dentystyczną, zapewniającą zarazem **świetną egzystencyę**, zechce się zgłosić. Pierwszeństwo mają Ci, którzy władają językiem niemieckim. Mały kapitał potrzebny. Zgłoszenia pod „**Świetna egzystencya**“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4755 1 2

Całe utrzymanie

przy starszem bezdzietnem małżeństwie w miasteczku w ślicznej górskiej okolicy znajdzie osoba, mogąca pożyczyć 4000 koron. Gwarancya odpowiednia.

Wiadomości udzieli Wanda Gruber, Lwów, Sadownicka l. 16. 4766 1 8

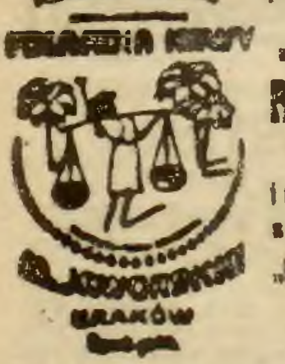
Pedagog

z ukończonemi studyami w Niemczech udziela lekcyi języka niemieckiego, łacińskiego, greckiego. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod 4729. 4729 1 2

Miód pszczelny

świeży, tegoroczny, jako środek spożywczy i leczniczy, wysyłam za zaliczką w blaszankach 5 kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem za 6 kor. 80 hal. Miód z mej własnej pasieki, dla tego ręczę za jego dobroć i czystość. — **P. STELMACH, Sosnow, p. Siemikowce.** 4717 1 10

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 134 0

Wina węgierskie przeważnie z własnych winnic, więc z pierwszej ręki doskonale czyste,

Wina francuskie białe i czerwone wyborne,

Madeyra i Malaga odleżałe z najlepszych źródeł sprowadzane, oraz likiery zagraniczne w magazynie 4707 2 0

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek gł. 34.

Poszukuję

ekonoma, żonatego lub kawalera, na folwark 300 morgowy. Wymagane: niższa szkoła rolnicza, dobre świadectwa z kilkoletniej praktyki, znajomość postępowej hodowli inwentarza. Posada do objęcia od 1 stycznia 1907. Za zwrot oryginalnych świadectw nie ręczę, przyjeżdzającym się przedstawiać kosztów podróży nie zwrócę. Zgłoszenia adresować: **Aleksandra Wiktorowa, o. p. Czudec.** 4768 1 6

Sukienniczy dom wysyłkowy

„MORAVIA“

Berno (Mor.)

wysyła swój najświeższy, obfity zbiór próbek materyj jesiennych i zimowych ze zdumiewająco niskiemi cenami zadarmo opłacony. 4098 11 20

Syróp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 3935 14 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

5% NA RZECZ TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Bibułki i tutki do papierosów

PROMIEŃ

przez instytut chemiczny Uniwersytetu lwowskiego za **najlepsze** uznane.

Wszędzie do nabycia.

Fabryka, Lwów, ul. Pańska boczna. 4201 6 10

Na wystawie spożywczej w r. 1904 w Pilznie czeskiem, najwyższe odznaczenie: medal złoty.

Browar Akcyjny w Tenczynku

poleca znane ze swej dobroci **piwa:**

Piwo marcowe, jasne, à la pilzneńskie.
Bawar Tenczyński, à la Spatenbräu.
Porter Tenczyński, kuracyjny.

Sprzedaż na flaszki i butelki.

Zamówienia przyjmują następujące SKŁADY:

w Krakowie: Antoni Tyko (b. kierownik browaru w Tenczynku i Skawinie), ul. św. Tomasza 11, (Hotel Saski).
we Lwowie: Bronisław Illukiewicz, ul. Podzamcze 8.
w Czerniowcach: Józef Dawid, Schlangengasse 12,
Zarządy propinacyjne w Zakopanem i w Szczawnicy,
oraz 4171 3 10

Zarząd Browaru Akcyjnego w Tenczynku.

!! Najwyższe odznaczenia światowe !!

NAJPRZEDNIEJSZĄ

Herbatę Ceylon

„Rangalla Ceylon Thea“

pod własną marką ochronną „**Palma**“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chem. badaną po cenie:

Nr 1. opakow. czerw.-złote K 1·40 za 125 gr. K 0·75 za 62½ gr.
Nr 2. „ fiołk.-złote K 1·20 za 125 gr. K 0·65 za 62½ gr.

przy odbiorze 1 klg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca 4730 1 6

A. HAWELKA w KRAKOWIE

Ces. i król. Dost. Dworu Austr.-Węg. i król. Grecyi.

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie ul. Karmelicka L. 66

poleca na obecną porę:

szczepy owocowe, jak jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, brzoskwinie i morele wysokopienne i karłowe tylko w doborowych gatunkach cztero i pięcioletnie; krzewy owocowe, jak agrest pożyczki i maliny; dziczki owocowe jabłoni i grusz; 1000 sztuk po 20 kor., krzewy ozdobne, jak akacye kuliste i głogi uszlachetnione (Crategns) biało i różowe etc. Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty w różnych kolorach po 15 do 36 hal., tulipany pojedyncze i pełne, z najnowszych odmian po 8, 10, 15, do 25 hal., krokusy po 5 hal., narcyze po 10 h. za sztukę. Konwalie do pędzenia, 1000 sztuk 24 K., do sadzenia 5 K. Wielki dobór roślin ciepło i zimnoszklarniowych po bardzo przystępnej cenie. 3998 14 17

Przyjmujemy zamówienia na bukiety, wieńce i wszelkie roboty w zakres kwieciarstwa wchodzące; dekoracyę salonów etc.

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie.

Zmiana lokalu.

Zmiana lokalu.

Magazyn mebli i Zakład tapicersko-dekoracyjny

pod firmą

Stanisław Stachowski

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 1., **przeniesiony został** z dniem 1 października 1906 r. **do nowo urządzonego lokalu przy ul. Sławkowskiej l. 6,** vis à vis hotelu Saskiego i poleca swój obficie zaopatrzony magazyn w meble wszelkiego rodzaju, portyery, firanki, dywany, chodniki, łóżka blaszane i mosiężne, materace, kołdry, koce, poduszki, serwety, kapy, story do okien, pokrycia meblowe i inne przybory dekoracyjne.

Podejmuje się również wszelkich robót w zakres tapicerstwa wchodzących.

Zmiana lokalu. 4188 9 10

Zmiana lokalu.

ZMIANA FIRMY.

W dotychczasowym lokalu składu płócien w Krakowie, ul. Floryańska l. 26.

(róg ul. św. Marka. stacya kolei elektrycznej) 4570 4 6

został otwarty z dniem 10-go b. m.

Główny Skład Kraj. Płócien Korczyńskich

zastępstwo tkalni płócien Michała Mięsowicza w Korczynie

i poleca Szan. P. T. Publiczności zupełnie świeże doborowe płótna wszelkiego rodzaju, oraz bieliznę męską, damską i dla dzieci.

Skład bogato zaopatrzony.

Ceny stałe konkurencyjne najniższe!

Księgarnia S. FABIAŃSKIEGO w Warszawie

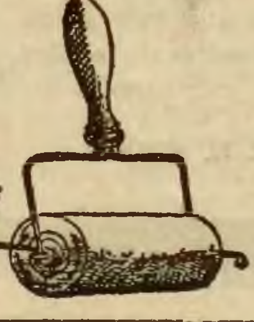
ul. Królewska l. 29 — poleca do nauki geografii

Wielki Planiglob

z polskiemi napisami, opracowany i wydany przez Kółko nauczycieli na 2 arkuszach, każdy formatu 100×85 cm.

Cena za obie półkule 5 K 20 h.

W Krakowie nabyć można u **Gebethnera i Sp.**, oraz i w innych księgarniach. 4770



NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Praktyczny sprzęt biurowy

opatentowany kamienny wyciskacz atramentu

Zastępuje trwale bibułe! Niezbędny na każdem biurku!

UWAGA. Gdy kamień nasyci się atramentem, można jego powierzchnię oczyścić znów szmirglem lub szczotką.

Jest tani i trwały. — Cena 2 K.

Dom wysyłkowy Nowości, „Apollo“, Zygmunt Urich, Lwów.

Zastępców poszukuje się. — Kupcy przy dalszej odsprzedaży dostają znaczny rabat. 4596 4 4

Ważne dla pp. Handlowców.

Handel korzeni i delikatesów przy pierwszorzędnej ulicy, dobrze prosperujący, jest zaraz **do sprzedania.**

Potrzebny kapitał 6 do 8 tysięcy złr. Obrót roczny do 45 tysięcy złr.

Zgłoszenia przyjmuje K. Lukas, ulica św. Tomasza 27, II piętro. 4760 1 3

Starszy praktykant

lub młodszy **pomocnik**, znajdzie umieszczenie w handlu korzeni i delikatesów na prowincyi.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności: firma Schönthaler i Ryniak, Kraków. 4762 1 3

Parcela

nadająca się pod budynki na sklepy w Radomyślu, przy Rynku za Sanem **do sprzedania.**

Wiadomość u p. Mroczka, Kraków, ulica Czysta l. 11. 4759 1 3

Leśnik lat 23 z maturą gimnazyalną, z dłuższą praktyką w tym zawodzie, były słuchacz akademii lasowej w Wiedniu, doskonały myśliwy i strzelec, poszukuje posady w większym skarbie prywatnym w łowiectwie lub leśnictwie. Wiadomość w c. k. zarządzie lasów Berehy, p. Ustrzyki Dolne dla **W. S.** 4757 1 3

LEON LIBLING

nauczyciel gry 4765 1 3

z egzaminem państwowym, udziela nauki gry na organach, oraz lekcyi muzyki. Bliższa wiadomość: ul. Starowiślna l. 32, I piętro od godz. 10—11 przed poł. i od 2—5 po połud. iu.

Znana, niezrównanej dobroci, oryginalna

rosyjska Herbata

Sergiusza Perlowa z Moskwy.

Prawdziwa jedynie z ochron. znakiem „Dzwon“, którym jest zaopatrzona każda paczka.

Do nabycia tylko w specyalnym składzie herbat i samowarów firmy

AG. LISOWSKI, dawniej „Fortuna“

4373 Kraków, Sukiennice, L. 23. 7 30

Metodo Goldman-Oroviro

podręcznik samouczkowy dla języka międzynar.

Esperanto

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz u Stan. Goldmana w Krakowie, Starowiślna 6.

Każdy nabywca metody ma prawo nadsyłać autorowi wypracowania pisemne do bezpłatnej korekty. 4682 2 4

Metoda Goldman-Oroviro umożliwia nauczyć się gruntownie języka Esperanto w ciągu 3—4 tygodni. — **Cena: 2 złr. 25 ct.**

RESTAURACYA STAREGO TEATRU

Kraków, Jagiellońska 2 (narożnik pl. Szczep.)

otwartą została

w salach ozdobionych i urządzonych przez Tow. „Polska Sztuka stosowana“.

Znakomita pierwszorzędna kuchnia.

Ceny przystępne.

Sala i gabinety, których piękność uznała cała prasa polska, nadają się na **zebrania towarzyskie, uczty zjazdowe, koleżeńskie, weselne** itd.

Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego gatunku.

4561 4 10 **A. Bauer**

dzierżawca restauracyi Starego Teatru i Schroniska przy Morskim Oku.



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 4786 50 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.